Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, sobota, dnia 27 lutego 1937 r. Nr 58.

Zamachy „Stalowych Koszul"

Nowe komplikacje na Bliskim Wschodzie

Aleppo, 26. 2. (PAT). Sytuacja między ludnością arabską a wojsk'em francuskim staje się coraz bardziej naprężona. Ostatnio doszło do nowego incydentu: został pobity przez członków nacjonalistycznej organizacji „Stalowych Koszul" sierżant francuski, będący na służb'e. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Wobec powtarzania się tego rodzaju wypadków należy się liczyć ze specjalnymi represjami ze strony wojskowych władz francuskich.

Aleppo, 26. 2. (PAT). Wynikło tutaj poważne zajście między nacjonalistyczną organizacją syryjską „Stalowych Koszul" a wojskiem francuskim. W czasie uroczystości „Stalowych Koszul" oddziały organizacji maszerujące przez miasto zajęły całą jezdnię. Nadjechał z tyłu samochód ciężarowy francuski, wiozący kilku oficerów i żołnierzy. Nacjonaliści nie chcieli samochodu przepuścić i wreszcie otoczyli samochód i rzucili się na siedzących w nim. Na pomoc napastowanym przybył patrol żandarmerii francuskiej, który również został otoczony i rozbrojony. Dopiero interwencja większego oddziału wojska uwolniła wojskowych z opresji. Jeden oficer i żandarm ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala. W związku z tym zajściem aresztowano 27 napastników, w liczbie których znajduje się wielu szefów sekcji „Stalowych Koszul" oraz ich wódz w Aleppo Nader es-Sati. Staną oni przed sądem wojskowym i będą odpowiadać za napad na będących na służbie żołnierzy.

Aleksandretta, 26. 2. (PAT). Po raz pierwszy od czasu wojny światowej zajechał do portu Aleksandretty turecki okręt wojenny, przyjęty z wielkim entuzjazmem przez ludność turecką miasta.

Biją się i ze sobą

Bejrut, 26. 2. (PAT). Z okazji świąt bajramu nacjonaliści syryjscy zorganizowali w Ladikija (miasto portowe w Syrii) demonstrację młodzieży przybyłej z Damaszku i Antiochii. Demonstracja, początkowo odbywająca się w spokoju, zakończyła się jednak bójką pomiędzy członkami organizacji i członkami związku „Stalowych Koszul". 8 manifestantów odniosło rany.

Arabowie się blokują

Sanaa (Jemen), 26. 2. (PAT). Trzech synów imana Jemenu Yechil udaje się z pielgrzymką do Mekki. W czasie pobytu w świętym mieśc'e, synowie imana spotkają się z królem Arabii, Ibn-Saudem. W związku z tym należy przypuszczać, że zostaną zacieśnione więzy przyjaźni między oboma państwami arabsk'mi, które jeszcze w tak niedawno, bo w 1932 r., znajdowały się w wojnie między sobą. Spotkanie to ma również wielkie znaczenie jeżeli chodzi o stosunki między rodami panującymi w Arabii, które to stosunki od czasów wielkiej wojny układają się niezbyt serdecznie.

Milicja żydowsko-arabska

Jerozolima, 26. 2. (PAT). Z powodu nowego faktu zamordowania żyda zaostrzono zarządzenia policyjne. Wykryto skład bomb w M. Sahna. Dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie gen. Dill zamierza zorganizować milicję żydowsko-arabską pod dowództwem oficerów angielskich.

—o0o—

Wkrótce będzie ogłoszona organizacja pułkownika Koca?

Warszawa (Ag. „Echo"). W kołach politycznych krążą pogłoski, iż w najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie zebranie konstytutywne działaczy społecznych i przedstawicieli organizacyj, które zgłosiły akces do obozu tworzonego przez płk. Koca. Po zebraniu tym, na którym podana zostanie do wiadomości nazwa obozu i szczegóły organizacyjno-statutowe, ukaże się odezwa z podpisami uczestników tej konferencji.

—o0o—

11 ataków na nic

Niebywałe klęski wojsk rządowych

Avila, 26. 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż od 12 lutego WOJSKA RZĄDOWE ATAKOWAŁY 11 RAZY, by uwolnić drogę z Madrytu do Walencji, znajdującą się bez przerwy pod obstrzałem artylerii powstańczej. Wojska rządowe podczas tych ataków stosują specjalną taktykę używając w wielkiej ilości karabinów maszynowych i NIE SZCZĘDZĄC LUDZI. Na odcinku o szerokości zaledwie kilometra na wschód od rzeki Jarama wojska rządowe użyły do ataku przeszło 400 karabinów maszynowych. Wszystkie te ataki zostały odparte. Żaden samochód ciężarowy od 14 dni nie mógł przejechać przez most pod Arganda.

Naval Carnero, 26. 2. (PAT). Korespondent Havasa twierdzi, iż podczas onegdajszego natarcia wojsk rządowych na froncie madryckim były zaangażowane w walce bardzo poważne siły. Straty po stronie wojsk rządowych wyniosły przeszło 2.000 zabitych i rannych. Głównym celem ataków była dzielnica uniwersytecka, którą bombardowano przeszło 5 godzin. W ataku brały również udział samoloty rządowe. Poza 30 tankami podążała brygada międzynarodowa i kilka innych oddziałów, przewyższających ogółem liczbę 8.000 żołnierzy. Po walce, która trwała przeszło 2 godzin atak wojsk rządowych został odparty. Nie powiodły się również ataki wojsk rządowych na park zachodni, Carabanchel, Las Rosas i Villa Nueva del Perdillo.

Salamanka, 26. 2. (PAT). Główna kwatera powstańcza ogłasza następujący komunikat: Na odcinku Carabanchel Bajo na froncie madryckim wojska rządowe wszczęły gwałtowny atak, który został odparty ze znacznymi stratami. Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając na polu bitwy 260 zabitych.

Naval Carnero, 26. 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że ub. nocy obserwowano, korzystając z pełni księżyca, duży ruch wojsk na odcinku Arganda poza linią okopów wojsk rządowych na drodze do Walencji. Powstańcy skierowali na te oddziały światła reflektorów, a jednocześnie otwarto ogień artyleryjski, wyrządzając duże straty wojskom rządowym.

Walencja, 26. 2. (PAT). Dziś o godz. 9.15 samolot powstańczy bombardował miasto Gandia i przyległy port. Kilkanaście osób zostało zabitych. Szkody są znaczne.

Sevilla, 26. 2. (PAT). Radiostacja tutejsza donosi, że na odcinku Jarama panował wczoraj całkowity spokój. Na północ od Jarama wojska rządowe usiłowały za wszelką cenę odebrać oddziałom powstańczym wzgórze Pigarron, panujące nad drogą Madryt—Walencja. Ataki wielokrotnie ponawiane, odparte zostały z wielkimi stratami dla atakujących.

Na drodze, prowadzącej do Estramadury, nieprzyjaciel usiłował przejść do ataku, lecz został odrzucony, pozostawiając na polu bitwy 150 zabitych.

Zjednoczenie narodowe w Hiszpanii

Hendaye, 26. 2. (PAT). Delegat karlistów Deroderno odbył tu konferencję z przewódcą „Falangi Hiszpańskiej", podczas której omawiano sprawę połączenia obu stronnictw w jedną partię, której prezesura byłaby ofiarowana gen. Franco. Wyniki konferencji trzymane są w tajemnicy.

Białe flagi

Naval Carnero, 26. 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż na szeregu domów w Madrycie wywieszono wczoraj białe flagi. Wojska powstańcze obawiając się zasadzki, w stosunku do tych domów nie zmieniły swego postępowania.

Moskwa się wysilała — i cóż?

Stambul, 26. 2. (PAT). W okresie od 16—23 lutego przeszło przez Dardanele z Morza Czarnego do Barcelony, 12 statków sowieckich i 2 rządowe transportowe hiszpańskie. W tym samym czasie 10 statków sowieckich przeszło przez Dardanele w drodze powrotnej z Barcelony. Wszystkie statki przewoziły materiał wojenny do Barcelony.

Kanclerz Hitler za integralną neutralnością Szwajcarii

Bern, 26. 2. (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu Rady Federalnej zostało złożone oświadczenie w sprawie rozmów, jakie przeprowadzał b. radca federalny Schulthess z kanclerzem Hitlerem w Berlinie.

Kanclerz miał oświadczyć, że istnienie Szwajcarii jest koniecznością z punktu widzenia interesów europejskich. Chcemy mówił dalej, mieć dobrych sąsiadów, z którymi będziemy mogli podtrzymywać jak najlepsze stosunki, lojalnie współpracować.

W mowie wygłoszonej w Reichstagu, mówiąc o neutralności 2 państw, kanclerz miał na myśli również i Szwajcarię, gdyż neutralność jej jest już uświęcona tradycją i uznana przez wszystkie mocarstwa, a więc i przez Rzeszę. Niemcy zawsze uznawać będą integralną neutralność Szwajcarii, mówił kanclerz, i nigdy dotąd nie dały okazji do podejrzeń o intencje przeciwne.

Rada Federalna przyjęła te wyjaśnienia z żywym zadowoleniem.

Wielki pożar w Samborze

Lwów, 26. 2. (PAT). Dziś nad ranem wybuchł wielki pożar w tartaku i młynie parowym braci Langer w Samborze, niszcząc doszczętnie cały zakład i pozbawiając warsztatu pracy 200 robotników. Olbrzymi pożar zlokalizowały straże pożarne miejska i kolejowa oraz wojsko. Wodę trzeba było dowozić na parowozach. Straty wynoszą około pół miliona zł., przyczyny pożaru, który powstał w składzie trocin w piwnicy, dotychczas nie ustalono.

—o0o0—

Kronika telegraficzna

— Nowomianowany Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burghardt, przybył wczoraj wieczorem do Londynu, gdzie odbędzie rozmowę z min. Edenem, jako referentem spraw gdańskich.

— W r. 1936 dopuszczono do ruchu publicznego w Prusach Wschodnich 13.900 pojazdów mechanicznych. W dniu 1. VII/36 w Prusach Wschodnich kursowało 30.000 motocykli i 27.000 samochodów.

— Ambasador Japonii we Francji Sato, który przybył do Szanghaju, oświadczył, iż jeszcze nie zdecydował się, czy przyjmie stanowisko ministra spraw zagranicznych, jeżeli mu zostanie zaproponowane.

— W wyborach uzupełniających do Izby Gmin, jakie odbyły się wczoraj wieczorem w Richmond, znaczną większością został wybrany konserwatysta Harvie Watt. Kontrkandydatem jego był członek Labour Party.

— Rząd angielski postanowił upoważnić biuro pomocy bezrobotnym do wypłacenia dodatkowo w tygodniu koronacyjnym każdemu zarejestrowanemu bezrobotnemu 2 i pół szylinga oraz ponadto po jednym jeszcze szylingu na każde dziecko bezrobotnym obarczonym rodziną.

— W poniedziałek rozpoczynają swą działalność na terenie całej Austrii komisje poborowe dla rocznika 1916.

— Francuskie min. lotnictwa odznaczyło znaną lotniczkę Bastie, oficerskim krzyżem Legii Honorowej.

— Senat Stanów Zjednoczonych aprobował 58 głosami przeciwko 24 ustawę przedłużającą pełnomocnictwa rządowe, które upoważniają go do rokowań w sprawie traktatów handlowych z innymi krajami.

Ostra dyskusja w Senacie

„Nowe budżety są zrobione w atmosferze wciąż rosnącego biurokratyzmu“

Warszawa, 26. 2. (Tel.). Senacka Komisja Budżetowa wysłuchała dziś referatu sprawozdawcy generalnego budżetu sen. Everta, który w obszernym przemówieniu omówił zagadnienie równowagi budżetu i stwierdził, że **nasze budżety są robione w atmosferze wciąż rosnącego biurokratyzmu.** Referent apelował do rządu, by zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, które mogą wyniknąć **ze stabilizacji polityki nieproduktywnego budżetu. Trzeba przetrzebić niekonieczne funkcje państwa, usprawnić system pracy urzędników i zmniejszyć ich ilość. Należy zakazać najsurowiej budowy niepotrzebnych gmachów i na każdym kroku oszczędzać.**

W naszej polityce gospodarczej **nie widzi referent myśli jasnej i przejrzystej.** Wykazuje ona ciągłe zmiany i wahania, które zaciemniają świadomość społeczeństwa co do tego, w jakim właściwie kierunku idziemy i nie pozwala na osiągnięcie wytyczonych celów, które przy polityce konsekwentnej byłyby osiągalne. Należy ustalić w sposób absolutnie jasny, jakie są nasze cele i nasze główne zasady polityczno-gospodarcze.

Nam potrzeba wielkiej ilości warsztatów pracy, a to możemy osiągnąć tylko **przez wielkie oszczędności.** Mówca stwierdza, że cały okres od r. 1918 do 1937 **jest w Polsce okresem polityki procesów dekapitalizacyjnych.** Referent ma tu na myśli głównie dwa zjawiska przeciążenie społeczeństwa opłatami publiczno-prawnymi oraz etatyzm.

Referent sądzi, **że tylko zmniejszenie ciężarów publiczno-prawnych może podnieść inicjatywę prywatną, od której zależy rozwój gospodarczy Polski.**

Reforma rolna wzbudza w mówcy niepokój ze względu na to, że jest oderwana od zagadnienia produktywności gospodarstwa rolnego.

Po tych wywodach sen. Evert przechodzi do szczegółowego scharakteryzowania preliminarza budżetowego, wskazując na kanon polityki gospodarczej — **t. j. równowagę budżetową.**

B. premier Kozłowski atakuje min. Kwiatkowskiego

W dyskusji zabrał głos m. in. premier Kozłowski, znany przeciwnik wicepremiera Kwiatkowskiego. Sen. Kozłowski oświadczył, że rządy polskie między rokiem 1930 a 1935 szły określonymi znanymi drogami o jasnych założeniach. **Założenia te zostały radykalnie zmienione przez obecnego ministra skarbu.** Obecnie idziemy po drodze wręcz przeciwnej, co sen. Kozłowski podnosi z naciskiem. Minister skarbu wielokrotnie już przeprowadzał polemikę z systemem gospodarczym, który w Polsce był stworzony w latach 1930 — 1935. Do tej polemiki nikt nie stanął i nikt nie wziął w obronę tego systemu. P. minister skarbu częściowo szedł po dawnej drodze przynajmniej w początkach swej działalności, rozstał się z nią dopiero na wiosnę, kiedy stanął wobec poważnej trudności i załatwił ją za pomocą przepisów dewizowych. **Wtedy nastąpił moment zwrotny,** któremu towarzyszyło duże zdenerwowanie p. ministra skarbu. P. Kozłowski dowodził, że wszystkich, którzy wówczas w sposób nawet ogledny podnosili wątpliwości, spotkali się nie z czym innym, jak tylko z dochodzeniami w sprawie płaconych podatków. Zdaniem mówcy p. minister Kwiatkowski rozwiązał pierwszą trudność fałszywie **nie dlatego, by przepisy dewizowe należało uznać za niepotrzebne, natomiast dlatego, że nie było to zwalczaniem trudności, lecz odwlekaniem całej sprawy. Od tej chwili p. minister skarbu prowadzi nową politykę gospodarczą, za którą sam musi ponosić odpowiedzialność. Obecnie stoi przed nim nowa trudność do zwalczenia, to jest zwyżka cen.** Sposób, którym będzie próbował dać sobie radę z tą trudnością, stanowić będzie niewątpliwie moment próby dla całej jego polityki gospodarczej.

W odpowiedzi na zarzuty sen. Kozłowskiego min. Kwiatkowski stwierdził, że padły słowa, w których zarzucono, **jakoby generalizował on krytyczny stosunek do okresu działalności rządów 1931—1935 r. Jest to wysoce nieścisłe,** mówi p. wicepremier. W kilku przemówieniach wskazywałem, że szczególnie okres rządów p. Prystora reprezentuje nadzwyczajny wysiłek obrony przed zalewem kryzysu, także w okresie innych rządów były podejmowane poważne wysiłki. **Rzeczywiście krytykuję** — zaznaczył p. minister skarbu — **w tym pięcioleciu jako szczególnie niekorzystny dla Polski okres rządów p. Kozłowskiego. Zarówno na tle budżetu, jak i w dziedzinie drenowania rynku polskiego oraz zaciemniania obrotów finansowych właśnie w tym okresie skoncentrowało się wiele zła. Jeżeli więc p. Kozłowski żąda ode mnie stale wypełniania tego, czemu sam się przeciwstawiał, gdy był szefem rządu, to nie mogę oczywiście jego uwag krytycznych traktować w ten sposób, jak wszystkie inne, które w komisji są wypowiadane.** Głosowanie nad budżetem przeprowadzi senacka komisja budżetowa w sobotę.

Czas pracy w górnictwie skrócony?

Warszawa, 26. 2. (Telef.). W piątek obradowała sejmowa Komisja Pracy nad projektem ustawy w sprawie skrócenia czasu pracy. Poseł Przykling ze Śląska zgłosił do artykułu pierwszego ustawy **wniosek w sprawie skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie.** Za poprawką **głosowało 10 posłów, przeciwko niej również 10, przewodniczący zaś poseł Madejski rozstrzygnął swoim głosem przeciwko poprawce.** Poseł Pochmarski zgłosił do tego artykułu ustawy poprawkę, by **nadać Radzie Ministrów uprawnienie skrócenia czasu pracy w górnictwie do 36 godzin w tygodniu. Poprawka ta upadła 10 głosami przeciwko 9, przeszła natomiast poprawka,** zgłoszona przez Grupę Pracy, która przewiduje, że **Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń, wydawanych na wniosek ministra opieki społecznej, a zgłoszonych przez tego ministra po zasięgnięciu opinii Izb Przemysłowo-Handlowych oraz organizacji pracowników i pracodawców — skrócić czas pracy w górnictwie węglowym do 40 godzin w tygodniu.** Poseł Przykling wniósł poprawkę, która brzmi: **Wprowadzenie czasu pracy, przewidzianego ustawą, nie może pociągać za sobą obniżenia stawek dniówkowych lub zarobków dziennych przy płacy za godzinę pracownika.** W głosowaniu i ta **poprawka upadła.** Wszystkie odrzucone poprawki zgłoszono jako wnioski mniejszości. **Całość ustawy przyjęto.**

Syjoniści-rewizjoniści przystąpili do obozu pułk. Koca

Warszawa, 26. 2. (Telef.). Prasa żydowska donosi, że **do obozu pułk. Koca przystąpili syjoniści-rewizjoniści, na czele których stoi Żabotyński. Akces do obozu zgłosił również Związek Kombatantów Żydowskich,** wchodzący w skład Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny.

Zjazd Z. N. P.

Warszawa, 26 lutego (Telef.) Zarząd Gł. Zw. Nauczycielstwa Polskiego postanowił z powodu rozmaitych wydarzeń, które zaszły na terenie organizacji, **zwołać do Warszawy nadzwyczajny zjazd delegatów. Zjazd ten ma się odbyć w pierwszych dniach kwietnia w czasie ferii w szkołach powszechnych. Prawdopodobnie na zjeździe tym znajdzie swój odgłos m. in. znany proces „Płomyka“.**

Odznaka Zw. Dziennikarzy R. P.

Warszawa. 26. 2. (Tel.). Ministerstwo Spr. Wewn. zezwoliło na ustalenie odznaki Zw. Dziennikarzy Rzplitej.

Niemcy uszanują nienaruszalność Szwajcarii

Oświadczenie kanclerza Hitlera

Berlin, 26 lutego. (PAT). Prezydent Szwajcarii p. Motta zawiadomił radę federalną dziś rano, że dr Schulthess, dyrektor federalnej komisji kontroli banków i b. prezydent Szwajcarii, skorzystał w porozumieniu z radą federalną z okazji swej prywatnej podróży do Berlina, aby spotkać się z kanclerzem Hitlerem. Spotkanie odbyło się 23 bm.

W ciągu rozmowy kanclerz Hitler stwierdził ponownie, szczere intencje pokojowe Niemiec i złożył w formie bardzo jasnej i energicznej następujące oświadczenie:

„Egzystencja Szwajcarii jest koniecznością europejską. Życzeniem naszym jest utrzymywać z nią dobre stosunki sąsiedzkie i żyć z nią w stosunkach lojalnego porozumienia na każdym polu. Wspominając w swej ostatniej mowie w Reichstagu o neutralności dwóch państw, pominąłem celowo Szwajcarię, ponieważ jej tradycyjna neutralność stale przez nią przestrzegana i zawsze uznawana przez mocarstwa, a więc i przez Niemcy, nie może stanowić przedmiotu dyskusji. Zawsze i cokolwiek nastąpi będziemy szanować neutralność i integralność Szwajcarii. Stwierdzam to kategorycznie. Nigdy nie dałem okazji do wytworzenia się odmiennej opinii. Upoważniam pana do zakomunikowania tego oświadczenia pańskiemu rządowi, aby naród szwajcarski był o tym powiadomiony“.

O wkłady w dawnych kasach oszczędności

Warszawa, 26 lutego (Telef.). W wykonaniu zawartego w końcu ubiegłego roku porozumienia pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie wprowadzenia w życie układu waloryzacyjnego z roku 1928 przewidziane jest zwołanie w początkach kwietnia w Warszawie posiedzenia specjalnej komisji mieszanej, która zajmie się **likwidacją rozmaitych należności publicznych, i należności instytucji polskich, jak i obywateli polskich w Niemczech, którzy mieli wkłady w dawnych kasach oszczędności.**

Blokada żydowska przeciw włościanom

Warszawa, 26. 2. (Tel.). W ubiegłym roku powstały w Skierniewicach trzy spółki włościańskie do skupu i sprzedaży zboża. Aby uniemożliwić tym spółkom ich działalność, handlarze żydowscy zorganizowali blokadę na krańcach miasta, rozstawiając swych agentów, którzy zakupują ziarna i składają je w zagrodach koło szosy a wieczorem przewożą do składów w mieście. Zachowanie się żydów jest niejednokrotnie b. agresywne.

— * —

Wielki zator na Wiśle rozbity

Kielce, 26 lutego (PAT). Groźna sytuacja jaka wytworzyła się wczoraj na Wiśle w powiecie iłżeckim, uległa w dniu dzisiejszym znacznemu odprężeniu. Ogromny zator lodowy długości 3 i pół klm., skutkiem bardzo intesywnej akcji saperów został rozbity, wobec czego lody pod Solcem spłynęły. Spowodowało to obniżenie się stanu wody z 380 cm. do 260 cm. i uniknięcie bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi. Główne koryto Wisły w powiecie iłżeckim jest już wolne od lodów.

Również sytuacja pod Sandomierzem uległa w dniu dzisiejszym poprawie. **Mimo, że nagromadzone lody przy moście kolejowym w dalszym ciągu stoją, jednak nie zalegają one szczelnie koryta i woda spływa, wobec czego poziom Wisły obniżył się znacznie i wynosi obecnie 260 cm.** Niebezpieczeństwo **powodzi na razie nie zagraża.**

Ach, więc chcieliście mieć swobodę

ZSRR. nie weźmie udziału w blokadzie Hiszpanii

Londyn, 26 lutego. (PAT). Agencja Reutera donosi, że na odbytym dziś rano posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zostało postanowione, iż flota sowiecka nie weźmie udziału w kontroli wybrzeży hiszpańskich, od strony morza. Fakt ten jednak, jak stwierdza agencja Reutera, nie wpłynie bynajmniej na zmniejszenie skuteczności planu kontroli. Jak przypuszczają, Portugalia również nie będzie obecnie brała udziału w kontroli, tak że kontrola prowadzona będzie wyłącznie przez okręty wojenne W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, które działać będą w strefach, określonych pierwotnie zgodnie z zaleceniami komisji rzeczoznawców. W czasie posiedzenia postanowiono jednogłośnie, że każde mocarstwo nie należące do komitetu nieinterwencji, a pragnące wziąć udział w kontroli morskiej, będzie miało prawo to uczynić.

Jak dowiaduje się agencja Reutera, DOPIERO PO OSIĄGNIĘCIU ZASADNICZEGO POROZUMIENIA CO DO TEGO PRAWA, AMBASADOR SOW. MAJSKIJ OŚWIADCZYŁ, ŻE ZWIĄZEK SOWIECKI OBECNIE Z TEGO PRAWA NIE SKORZYSTA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 2. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Berlin 212.78, kupno 211.94, Bruksela 88.85, Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80, Londyn 25.81, Nowy Jork 5.27¾, Zurych 120.45, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Mediolan 27.86, marka niemiecka srebr. sprzedaż 133.00, kupno 129.00.

Papiery procentowe: 4 proc. konsolidacyjna 51.00, 7 proc. stabilizacyjna 361.00, 3 proc. premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 64.00, drugiej emisji 65.00, 4 proc. dolarowa 47.00, 5 proc. konwersyjna 53.75, 6 proc. dolarowa 44.67.

Akcje: Bank Polski 100.00, Lilpop 12.95, Norblin 60.00, Starachowice 33.25.

Odstępcy od Kościoła katol.

Warszawa, 26. 2. (Telef.). Agencja Press donosi z Katowic: **Za przykładem hitlerowskiej elity wiele osób w Niemczech występuje z Kościoła katolickiego oraz niezależnego kościoła ewangelickiego. Księża katoliccy i pastorzy ewangeliccy ogłaszali publicznie nazwiska odstępców. Obecnie rząd niemiecki zabronił publikowania w pismach kościelnych nazwisk tych, którzy porzucili wyznanie. Zarządzenie to ma widocznie na celu ułatwienie sytuacji odstępcom w stosunkach z b. współwyznawcami.**

Surowe kary na fałszerzy monet

Częstochowa, 26 lutego. (PAT). Dziś sąd okręgowy po 5-dniowej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie 22 oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych monet 1, 2, i 5-złotowych. **Sąd skazał głównego przywódcę szajki, 66-letniego Wł Wichrzyckiego, na 10 lat więzienia, Wł. Słomiana na 5 lat, dwóch oskarżonych po 4 lata, 5 na karę od 1 roku do 1.5 r., pozostałych zaś uniewinnił.** Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Jarzębiński zapowiedział apelację.

Jubileusz wybitnego uczonego katolickiego

W dniu 20 lutego br. obchodził 60. rocznicę jeden z najwybitniejszych teologów i filozofów katolickich **O. Reginald Gerrigou Lagrange Z. K.,** wicerektor Międzynarodowego Papieskiego Instytutu „Angelicum“ i autor głośnych w całym świecie prac z zakresu teologii, znakomity znawca zagadnień mistycznych. Czcigodnemu jubilatowi wręczył rektor Angelicum na uroczystym zebraniu profesorów i studentów w „aula maxima“ Instytutu tom „Strena Garrigou-Lagrange“, zbiorową pracę kilkudziesięciu najwybitniejszych myślicieli katolickich. Tom stanowi świetną manifestację nowoczesnego tomizmu i dar godny wybitnego myśliciela, ku którego czci powstał.

Ustrój zorganizowanej wolności

Konieczność omówienia deklaracji p. płk. Koca przeszkodziła nam w zajęciu się bardzo ciekawym odczytem, który w Warszawie w tych dniach wygłosił prof. Roman Rybarski na temat — korporacjonizmu. Nie trzeba podkreślać, że odczyt tak znakomitego ekonomisty i myśliciela musiał być ciekawy; jest to widoczne nawet z prasowego, suchego, sprawozdania zamieszczonego w „Warsz. Dzienniku Narodowym“.

ZASTRZEŻENIA PROF. RYBARSKIEGO.

Prof. Rybarski powiedział, że korporacjonizm jest obecnie „w pewnych kołach i z pewnych względów wyjątkowo popularny i modny“. Dotąd byłem innego zdania. Jest bogata literatura korporacjonistyczna w Niemczech, Włoszech, Francji, nawet w Rumunii; w Polsce jej nie ma. Toczą się w Europie dokoła korporacjonizmu żywe dyskusje, powstają nawet (jak w Szwajcarii) osobne związki i towarzystwa dla popularyzacji zasad korporacyjnych lub dla przyspieszania ich realizacji; tylko nie w Polsce... Prof. Rybarski zapewnia, że jest inaczej. Chcę mu wierzyć. I, jako zdecydowany korporacjonista, bardzo się tym cieszę.

Czy prof. Rybarski jest zwolennikiem, czy przeciwnikiem korporacjonizmu?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć na podstawie sprawozdania z „Warsz. Dziennika Narodowego“. W każdym razie jedno jest pewne: prof. Rybarski ma wiele „zastrzeżeń“ i „wątpliwości“ w stosunku do ustroju korporacyjnego... Sądzę, że niektóre z nich polegają na nieporozumieniu.

SYNDYKALIZM SORELA.

Za takie nieporozumienie — i to bardzo szkodliwe — uważam zdanie prof. Rybarskiego (przytoczone, może nie ściśle, w sprawozdaniu „Warsz. Dziennika Narodowego“), jakoby „syndykalizm społeczny“ Sorela miał wpływ na powstanie korporacjonizmu, czy nawet był jego „źródłem“... Między korporacjonizmem, a syndykalizmem Sorela jest przepaść nie do przebycia. Przepaść przeciwnych pojęć zasadniczych o własności i ustroju...

Korporacjonizm chce zreformować obecny ustrój gospodarczy przez wprowadzenie korporacyj jako publiczno-prawnych instytucyj powołanych do kontrolowania życia gospodarczego i utwierdzania pokoju społecznego. Zachowuje więc własność prywatną i rozdział kapitału od pracy, i godzi się z istnieniem grup klasowych.

Syndykalizm Sorela zaś chce obecny ustrój zburzyć, zniszczyć własność prywatną, w jej miejsce wprowadzić instytucję własności syndykalnej, zbiorowej, i oczywiście zrealizować bezklasowe społeczeństwo, trochę w duchu socjalistycznym.

Nie ma tedy punktów stycznych między nimi. Wolę więc przypuszczać, że przytoczone przez „Warsz. Dziennik Narodowy“ zdanie rzekomo prof. Rybarskiego jest tylko zniekształceniem jego myśli, — więc nieporozumieniem.

KORPORACJONIZM I DYKTATURA.

Za dalsze nieporozumienie uważam zarzut prof. Rybarskiego, iż korporacjonizm jest „gdzieniegdzie tylko parawanem dyktatury i etatyzmu“, i że dla tego należałoby się go strzec. Równocześnie zaś wypowiedział prof. Rybarski szereg zdań, które — w ujęciu „Warsz. Dziennika Narodowego“ — dowodzą, że nie jest za nawrotem do liberalizmu gospodarczego, ale że dopuszcza zasadę interwencjonizmu państwowego.

Uważać trzeba dziś za bezsporne prawdy, że:

1) powrót do liberalizmu gospodarczego jest już niemożliwy; historia nie cofa się wstecz;

2) wobec tego jest możliwym tylko albo ustrój kolektywistyczny (zniesienie własności prywatnej i bezklasowe społeczeństwo „proletariackie“), albo ustrój zorganizowanych jednolicie klas społecznych przy zachowaniu własności prywatnej, więc ustrój korporacyjny;

3) dyktatura nie jest rozwiązaniem, bo nie jest ustrojem.

Z tego wniosek: kto nie wierzy w możliwość powrotu do „laissez — faire‘yzmu“, kto odrzuca dyktaturę i etatyzm, kto kolektywizm uważa za ustrój sprzeczny z zasadami rozumu i prawem natury, — temu, jeśli oczywiście myśli o prawdziwym ustroju, a więc o oparciu życia społecznego na instytucjach prawno-publicznych, pozostaje już tylko korporacjonizm.

DOKĄD IDZIEMY?

Ku niemu zresztą zmierzają społeczeństwa. To, co się dziś dzieje na tym polu w świecie, jest eksperymentowaniem w pobliżu korporacjonizmu. Główna wada tych eksperymentów polega na tym, że eksperymentatorzy nie umieją związać prawa wolności z prawem autorytetu. Ale te eksperymenty są pouczające i dla tego pożyteczne. W świetle błędów, które popełniają, rozumiemy coraz lepiej, że „nowy ustrój“, który się tworzy, musi być ustrojem zorganizowanej wolności. Nawet taki przeciwnik korporacjonizmu, jak prof. Böhler z Zurychu, przyznaje mu zdolności do sharmonizowania tych dwóch pojęć: wolność i autorytet, — których ani kolektywizm, ani liberalizm nie mogą sharmonizować.

Który pierwszy z obozów politycznych tę prawdę zrozumie, temu przypadnie w udziale zaszczyt prowadzenia Polski ku przyszłości.

J. P.

Przegląd prasy...

Komunikat K. A. P. a prasa

Zamieszczony wczoraj w prasie komunikat K. A. P. o stosunku do organizacji p. płk. Koca wywołał pewne nieścisłe komentarze w prasie. „Dziennik Poznański“ o nim pisze, że:

„ustosunkowuje się pozytywnie do poczynań płk. Koca“.

„Kurier Poznański“ zaś podkreśliwszy z uznaniem pewne ustępy komunikatu zaznacza:

„nie jest dla nas rzeczą samo się przez się rozumiejącą, że deklaracja ideowo-polityczna p. Koca przemilcza postulat moralności życia publicznego, i że braku tego nie podkreśliła Katolicka Agencja Prasowa“.

Ostatni zarzut trafia w próżnię, skoro komunikat K. A. P. omawia deklarację p. płk. Koca (która — jak to słusznie zaznacza „Kurier Pozn.“ — „przemilcza postulat moralności życia publicznego“), a nie jest deklaracją Kościoła.

Co się zaś tyczy komentarza „Dziennika Poznańskiego“, to nie jest on naszym zdaniem właściwy. To bowiem, co „Dz. Pozn.“ bierze za „pozytywne“ ustosunkowanie się komunikatu do obozu p. Koca, odnosi się do wszelkich działań, mających na celu konsolidację społeczeństwa na katolickich zasadach. **Do akcji płk. Koca zaś odnosi się ustęp komunikatu, mówiący, że duchowieństwo „pozostaje nadal ponad partiami i walkami stronnictw...“.** Było to dość jasno powiedziane. Skąd więc komentarz „Dziennika Poznańskiego“?

„Kadzichłopy“ zgłaszają akces

„Gazeta Polska“ donosi:

„Do dyspozycji Obozu tworzonego przez płk. Koca oddały się następujące tygodniki ludowe wiejskie: „Gospodarz Polski“ i **„Wyzwolenie“** (Warszawa), **„Sztandar Chłopski“** i „Wieś“ (Poznań) oraz „Gazeta Chłopska“ (Kraków)“.

A więc „kadzichłopy“ z byłego „Wyzwolenia“ z pp. Malinowskim i Rogiem na czele... Równocześnie mają wejść do nowego obozu także konserwatyści. Czyli: stary BB odżywa. Tylko, czy p. płk. Koc wszystkie te elementy zechce przyjąć?

Wierszowana opozycja

Wśród legionistów krakowskich jest grupa przeciwstawiająca się ustrojowi opartemu o monopartię, a żądająca demokracji. Krakowski Zw. Legionistów podkreślił to nawet w swoim telegramie do p. płk. Koca. Teraz zaś „Robotnik“ drukuje wiersz nadesłany mu przez legionistów krakowskich. Jest w nim taki ustęp:

„My jesteśmy już gotowi
dłonią mocną tamę wznieść,
by krok wstrzymać faszyzmowi
co chce Polsce pęta nieść...

Legioniści do szeregu!
za Ład nowy, za nasz kraj!...
Któż powstrzyma strumień w biegu?
Chłopi stoją już w szeregu!...
Trąbko nasza alarm graj!
Trąbko nasza alarm graj!“

Prof. Estreicher woła o „powrót do parlamentaryzmu“

Na łamach „Odnowy“ zabrał głos b. Rektor U. J., prof. St. Estreicher, w sprawie naszej sytuacji politycznej.

„Wbrew antyparlamentarnym — pisze — nastrojom, jakie szerzą się dzisiaj z dwóch ognisk (z Niemiec i Włoch — ustrój sowiecki stoi poza „Europą“), nie jestem zdania, jakoby rola parlamentaryzmu była zakończona, i jakoby należało budować u nas ustrój, ufundowany jedynie na „wodzu“ i „monopartii“.

Nie ma w Polsce innej drogi dla rządu, chcącego mieć oparcie w społeczeństwie — jak tylko droga powrotu do parlamentu. Powrotu do parlamentaryzmu rzeczywistego, a odwrotu od fikcyjnego. Parlamentaryzm prawdziwy spełnia ważne zadania: jest klapą bezpieczeństwa dla krzywd i skarg, jest terenem wyrównawczym dla najjaskrawszych przeciwieństw społecznych i narodowych, jest organem kontrolującym urojone i możliwe nadużycia, wciąga do funkcji państwowych ogół, zespala go moralnie z państwem i wytwarza aktywizm polityczny... — ale przede wszystkim zmusza w najważniejszych sprawach do porozumienia między rządem a społeczeństwem. Pozornie tylko odbiera rządowi jego siłę i powagę — w rzeczywistości jest tej siły i powagi fundamentem.

Jako punkt wyjścia, jako pierwszy warunek usunięcia panującej w Polsce „dekompozycji“ — (a fakt jej istnienia przyznają nawet zwolennicy obecnego systemu) — uważam zmianę ordynacji wyborczej. Powinna być ona zmieniona w tym kierunku, aby obie izby parlamentarne związać ze społeczeństwem, umożliwiając parlamentowi rolę organu kontrolującego i wyrównującego sprzeczności, istniejące wśród ogółu obywateli.

Jakiekolwiek są wady obecnej (z roku 1935) Konstytucji, to nie sądzę, aby należało zaczynać usuwanie „dekompozycji“ od tej zmiany. Ma ona bardzo wiele stron dodatnich, a jej braki dadzą się dość łatwo naprawić w dalszej przyszłości przez nowelizację pewnych szczegółów. Natomiast ordynacja wyborcza po krótkim doczesnym istnieniu okazała się nieodpowiednią i dojrzała do pogrzebania. Odnosi to się zarówno do ordynacji wyborczej sejmowej, jak senackiej.

Zarówno przepisany przez ordynację sejmową skład zgromadzeń okręgowych, zgłaszanie kandydatów na posłów, atrybucje i skład komisji wyborczych, jak i kryteria co do przyznawania czynnego prawa wyborczego przy wyborach do Senatu — wszystko to są sztuczne, dziwne i dyskredytujące wynik wyborów przepisy, które sprawiają, że żadna z izb parlamentarnych nie posiada ogólnego zaufania i nie może być sprawnym instrumentem politycznym. Trzeba powrócić do zasady, iż wybory, to głosowanie „ludu“, a nie mianowanie z góry. Jeśli mają być uzupełnione mianowaniem, jak to art. 47 Konstytucji, mówiąc o Senacie, przewiduje, to niech to będzie otwarcie i lojalnie przewidziane, ale nie przemycane.

Przyszła ordynacja wyborcza do Sejmu powinna moim zdaniem być oparta na cztero-przymiotnikowym głosowaniu. Zasada proporcjonalna okazała się u nas szkodliwą i nie sądzę, aby powrót do niej był wskazany — chyba gdzieś w jakichś wyjątkowych wypadkach, np. dla zapewnienia obrony mniejszościom narodowym w niektórych okręgach. Należy unikać głosowania na numery — to dało złe rezultaty, — ale nie mniej należy przywrócić stronnictwom politycznym wpływ na wybory przez przyznanie im możności stawiania kandydatów. Stronnictwa polityczne jawne, karne i silne są dodatnim czynnikiem życia politycznego. W każdym razie chroni to życie od organizacyj spiskowych, od tworzenia samozwańczych konspiracyj i zamachów ze strony klik. Nawet ostrą walkę między stronnictwami wolę — aniżeli amorfizm polityczny, jaki dzisiaj w w społeczeństwie widzimy, lub intrygi zakonspirowanych i zakulisowych grup w Sejmie i Senacie“.

O czym mówił Neurath z Schuschniggiem?

Wizyta kierownika niemieckiej polityki zagranicznej min. von Neuratha nie zostawiła dobrego wrażenia w Austrii. Demonstracje hitlerowców austriackich, okrzyki „Heil Hitler“, „Ein Volk, ein Reich“, które rozległy się na ulicach Wiednia przy powitaniu Neuratha w Wiedniu, zaciążyły na wszelkich rozmowach i przyjęciach, które odbyły się z racji odwiedzin niemieckich. Wrażenia spowodowane demonstracją austriackich narodowo-socjalistów, stojących pod komendą czynników w Rzeszy, do tego stopnia dominowały nad nastrojami, które wywołała wizyta Neuratha, że zeszła ona niemal na drugi plan. Wprawdzie prasa niemiecka pisała, że demonstracje te zorganizowały czynniki „nieodpowiedzialne“, którym zależało na dalszym mąceniu między jednym a drugim państwem, ale nikt nie wierzy w szczerość tych słów. Nakaz z Niemiec mógł łatwo powstrzymać wszelkie demonstracje na cześć Hitlera i raczej zapytać należy, czy nie były one z góry wstawione przez stronę niemiecką do repertuaru wizyty Neuratha w Wiedniu... Demonstracje miały pokazać zapewne, że ewentualne próby przeciwanschlussowej restauracji Habsburgów, o której mówi się coraz częściej, doprowadziłyby do głębokiego wstrząsu w Austrii, gdyż restauracji przeciwstawiają się czynniki, wojujące o Anschluss.

Jakkolwiek przed wyjazdem min. Neuratha zapewniano, że wizyta jego w stolicy naddunajskiej będzie tylko odpowiedzią na listopadowe odwiedziny sekretarza stanu dr Schmidta w Berlinie i będzie miała na celu omówienie wykonania umowy z 11 lipca ub. roku, to jednak w istocie najważniejszą sprawą, którą Neurath niezawodnie poruszył w Wiedniu, była kwestia restauracji Habsburgów. By nie wywoływać pozorów mieszania się do spraw wewnętrznego ustroju Austrii, musiał Neurath bardzo oględnie potrącać o to zagadnienie, a sposobność do tego dała mu przede wszystkim niedawna mowa Schuschnigga, w której austriacki kanclerz związkowy mówił również o restauracji Habsburgów.

III Rzesza zawarłszy w lipcu ubiegłego roku ugodę z Austrią, ugodę, która położyła kres napięciu między obu państwami, nie zrzekła się tym samym myśli o Anschlussie, a każdy przejaw możliwości powrotu Habsburgów do Wiednia, staje się kamieniem obrazy dla Hitlera, który jako Austriak z pochodzenia żywił zawsze najgorętsze pragnienie połączenia Austrii z Rzeszą. Myśl osadzenia na tronie Ottona, ożenionego z księżniczką włoską, ma zwolenników w Rzymie, gdyż Mussolini woli mieć między Italią a Rzeszą przegrodę w postaci zależnej od Włoch monarchii austriackiej, niż być w bezpośrednim sąsiedztwie z Rzeszą, wzmocnioną o Austrię. Wprawdzie urzędowa agencja włoska prasowa Stefani doniosła ostatnio, w związku z szerzonymi za granicą pogłoskami na temat przychylnego ustosunkowania się Włoch do restauracji Habsburgów w Austrii, że „sprawa ta jest nieaktualna i niebezpieczna dla sytuacji międzynarodowej“, ale komunikat ten należy uważać za podyktowany względami na utrzymanie dobrych obecnie stosunków z Niemcami. Restauracja Habsburgów przestaje mieć nieubłaganych przeciwników w państwach Małej Ententy, z których Czechosłowacja i Rumunia cofnęły już zasadniczą opozycję przeciwko przywróceniu monarchii austriackiej. Również w Anglii i Francji dojrzewa plan takiego ułożenia stosunków nad Dunajem, by Austria nie stała się w pewnym momencie jabłkiem, które zerwie rosnąca w siłę militarna i coraz groźniejsza dla pokoju Europy III Rzesza.

Być również może, że Neurath w ramach układu z lipca 1936 r. chciał skłonić Schuschnigga do bliższej współpracy z Niemcami i zrzeczenia się myśli o Habsburgach wzamian za korzyści gospodarcze, które by pozwoliły okrzepnąć pogrążonej w kryzysie i zbiedzonej Austrii.

Jaka jednak była istotna treść rozmów wiedeńskich, nie wiadomo. Brak na razie wiadomości zakulisowych, a oficjalne przemówienia w Wiedniu były pełne zdawkowych serdeczności, towarzyszących normalnie wszystkim wizytom dyplomatycznym. Nie wiele również mówią oświadczenia Neu

ratha i sekretarza stanu dr Schmidta, złożone prasie. Wspomniano tam o wspólnocie narodowej, o latach pełnych troski, napięć i niepokoju, o cieniach wzajemnych stosunków i wreszcie o układzie z 11 lipca ub. r.

Wydany po wizycie komunikat oficjalny mówi, że w czasie rozmów stwierdzono, iż ugoda z 11 lipca stała się podstawą do przywrócenia pełnego zaufania i przyjacielskich stosunków. Najbardziej jednak godnym uwagi jest ustęp ostatni komunikatu, powiadający, iż **„przeprowadzono rozmowy na temat aktualnych problemów europejskich, a szczególnie środkowo-europejskich, przy czym została stwierdzona całkowita zgodność wysiłków obu państw w dziedzinie polityki zagranicznej, mających na celu utrzymanie i zapewnienie powszechnego pokoju“.**

Poinformowane koła twierdzą, że ten ustęp komunikatu dowodzi, iż poruszano również kwestię restauracji habsburskiej. Z wypowiedzeń niektórych czynników niemieckich oraz prasy niemieckiej wynika, że Berlin odczuwa chłód przyjęcia wiedeńskiego, dostrzega, iż wizyta w Wiedniu nie dała pożądanych rezultatów i że miał rację ambasador Papen, który odradzał Neurathowi wyjazd do Wiednia w obecnej porze. Ale, czy to prawda? P—z.

Migawki

„Idealny mąż“

— Przecież to idealny mąż...

Tak zachwalano w pewnym towarzystwie jednego małżonka, którego ktoś zganił.

— A na czym ta jego „idealność“ polega?... Spytałem!

— Jakto? Jeszcze pan nie wie? To go pan nie widzi codziennie, jak o godzinie 7 rano drepce po bułki i mleko?

— Przyznam się, że nie widziałem!

— To panu jeszcze więcej powiem, — szczebiotała pani Zofia... Dzieci odprowadza do szkoły, potrafi nawet zacerować skarpetkę.

— A prać potrafi, obiad ugotować?

— No — nie! Pierze służąca, a obiad gotuje żona.

— To nie jest idealny mąż. Idealny byłby dopiero wtedy, gdyby i swoje obowiązki wykonał i jeszcze na dodatek te, które należą do żony i służącej.

Ponieważ towarzystwo było damskie, zrobił się hałas, zawrzało oburzeniem („brutal“, „bezczelność“), — skutkiem czego, przepełniony goryczą musiałem opuścić szanowne grono...

Ja tak całkiem szczerze i serdecznie, a one dopatrzyły się złośliwości. Jak tu ludziom dogodzić? BAYARD.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

DR JANUSZ JERZY DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Niedola Polaków na Litwie

VIII.

JAK KŁAJPEDA SOBIE RADZI?

Metody stosowane do Polaków przez Litwę nie są stosowane do Kłajpedy. Dlaczego? Pewną rolę gra tu autonomia. Ale ona jeszcze wszystkiego nie tłumaczy... Litwa boi się otwartej wojny z Niemcami.

Bardzo interesujące na ten temat dane podał prezes związków litewskich na terenie Kłajpedy. p. Jan Kibrancas, w odczycie wygłoszonym w Kownie.

LITWINI W KŁAJPEDZIE.

„Większość mieszkańców — mówił według „Kuriera Wil.“ — z pochodzenia i kultury jest litewską, lecz jak wykazały wybory, pod względem politycznym pozostaje w orbicie wpływów niemieckich“.

Istotnie! Wpływy niemieckie są w Kłajpedzie dominujące. Do prezydium Sejmiku, ani też do Dyrektorium nie wszedł ani jeden przedstawiciel litewskich ugrupowań, będących w Sejmiku w mniejszości. Z pomiędzy 6 komisyj Litwini zostali zaproszeni jedynie do 3. Usunięto około 60 urzędników Litwinów, wszystkich trzech naczelników powiatów, około 20 wójtów itd.

Przywrócono rozkład roku szkolnego na wzór niemiecki, przystąpiono do pozbawiania w miarę możności przybyszów z W. Litwy obywatelstwa kłajpedzkiego, wprowadzono z powrotem język niemiecki w wielu szkołach, cofnięto zezwolenie udzielania lokalów szkolnych na zebrania organizacyj itd.

Fatalnie dla Litwinów przedstawia się stan szkół średnich i kształcenie się młodzieży w wyższych uczelniach. W szkolnictwie początkowym w litewskich szkołach państwowych i prywatnych na terenie Kłajpedy uczy się zaledwie 25 proc. dzieci, zaś 75 proc. w niemieckich. Obecnie litewskich szkół prywatnych jest około 20.

Wszelkie próby zlitwinizowania Kłajpedy spełzły na niczym.

A MY POLACY?

Nasuwa się teraz **pytanie: co my, Polacy, robimy i cośmy powinni robić?**

My nie tylko tolerujemy ze stoickim spokojem różne antypolskie wybryki Litwinów, nie tylko nie występujemy w obronie wynaradawianych i prześladowanych naszych rodaków na Litwie, ale tolerujemy nawet u siebie działalność par excellence wrogiego nam i naszemu państwu „Związku Wyzwolenia Wilna“, który za pośrednictwem różnych instytucyj litewskich o podejrzanym charakterze, istniejących legalnie na terytorium naszego państwa, skupuje nieruchomości miejskie, zarówno w Wilnie, jak i w innych miastach Wileńszczyzny oraz posiadłości ziemskie, tak wielkie, jak i małe. Dość, jeśli powiem, że jedno tylko litewskie T-wo oświatowe „Rytas“ w ciągu ostatnich sześciu lat nabyło 15 nieruchomości miejskich wraz z placami i ogrodami oraz 9 wielkich posiadłości wiejskich. Według posiadanych przezemnie wiadomości stan posiadania Litwinów w czasach polskich na Wileńszczyźnie powiększył się o 50.000 ha ziemi i prawie o 1000 nieruchomości miejskich. Mówi się głośno, że funduszów na powyższe cele dostarczył rząd litewski, który poza tym subwencjonuje jeszcze na Wileńszczyźnie cały szereg litewskich szkół, towarzystw, przytułków, spółdzielni rolnych i spożywczych oraz placówek kulturalno-oświatowych (czytelnie, biblioteki, muzeum itd.), dając na powyższe około 2 miliony zł. Pieniądze tym instytucjom wypłaca p. Staszys, multimilioner wileński, właściciel ogromnej ilości kamienic w Wilnie, nabytych za nie wiadomo czyje pieniądze, wielki działacz społeczny litewski w Wilnie, polakożerca, który ostatnio został zaaresztowany w związku z przestępstwami dewizowymi i znalezieniem w jego mieszkaniu kolekcji medali zohydzających Polskę i Polaków. Dodać należy, że Staszys przed 16 laty był jeszcze człowiekiem **zupełnie** biednym; to ma swoją wymowę.

Czas więc najwyższy do przejścia na odcinku litewskim, ze strony polskiej do ofenzywy! Czas na silne i zdecydowane postawienie sprawy stosunków polsko-litewskich, a szczególnie czas najwyższy na wystąpienie w obronie prześladowanej i męczonej przez Litwinów polskiej ludności na Litwie. Dłużej już bawić się w dyplomatyczne rozmówki, w „wypada“ i „niewypada“ — nie można. Trzeba zdecydowanego czynu, bo niezadługo może już być **za późno!...**

Ś. p.

HENRYK ROSSMANN

Adwokat

Były ochotnik 8 pułku artylerii polowej, jeden z założycieli byłego Obozu Narodowo-Radykalnego, były więzień Berezy Kartuskiej,

opatrzony św. Sakramentami zmarł w Warszawie dnia 24 lutego 1937 r. przeżywszy lat 40.

NABOZENSTWO ZAŁOBNE

w Krakowie, odbędzie się w kościele św. Anny w sobotę dnia 27 lutego br. o godzinie 9 rano.

O czem zawiadamiają

Koledzy

Radio

Programy stacyj radlowych

NIEDZIELA 28 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: G. 6.00 Program lokalny dla Katowic; 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas“; 8.08 Gazetka rolnicza; 8.18 Programy lokalne; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; po nabożeństwie programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; w przerwie ok. godz. 13.00 Programy lokalne; 14.00 Transmisja z marszu narciarskiego Żułów — Wilno; 14.30 Fragment z III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina: 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Programy lokalne; 16.25 Słuchowisko p. t.: „Pod ziemią“; 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie; w przerwie ok. godz. 17.55 „700.000 abonent Polskiego Radia przed mikrofonem“; 19.00 „Od Marty z powieści Orzeszkowej — do Bronki z Nowolipek“ — szkic literacki; 19.15 Programy lokalne; 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 20.35 Programy lokalne; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Recital fortepianowy; 22.00 Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 8.18 Marsze z płyt; 8.25 Właściwa organizacja gospodarstwa polowego w okolicach górskich — pogadanka; 8.40 Muzyka z płyt; Po nabożeństwie ok. godziny 10.30 Fragmenty operowe z płyt; o godz. 13.00 Ostatnie premiery — pogadanka; 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Wieczór duetów; 19.45 Melodie operetkowe z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, g. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 „O rozwoju jedwabnictwa na ziemiach Małopolski Wschodniej“ — pogadanka; 8.40 Muzyka z płyt; 8.45 Program na dzisiaj; 9.00 Muzyka z płyt; 10.00 Stabat Mater (płyta organowa); 10.05 Kazanie wygłosi Ks. Michał Rękas; 10.25 Largo (płyta organowa) 10.30 Objaśnienia liturgiczne; 10.40 Msza św. z Archikatedry Lwowskiej obrz. rzymsko-katolickiego; 11.35 Muzyka z płyt; około godz. 13.00 Przegląd filmowy; 16.00 Koncert reklamowy; 16.15 Muzyka z płyt; 19.15 Audycja żołnierska: 19.35 Polskie pieśni; 19.45 Minuty literackie; 20.00 D. c. pieśni polskich; 20.35 Wiadomości sportowe; 23.00 Melodie taneczne na płytach.

Warszawa, g. 8.03 Audycja dla wsi; — Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Arie i pieśni dawne z płyt. W przerwie ok. godz. 13.00 Przegląd teatralny; 16.00 Koncert reklamowy; 19.20 Muzyka angielska z płyt; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Melodie taneczne z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń 6.03 Koncert popularny; 7.00 Koncert poranny w wykon. Reprezentacyjnej Orkiestry K. P. R.; — 8.18 „Przystępujemy do kwalifikacji ziemniaków“ pogadanka; 8.30 Koncert życzeń; 10.30 Flet i fortepian; 11.10 Muzyka taneczna z płyt; 13.00 Co słychać na Śląsku; 16.02 Koncert reklamowy; — 16.15 „Młodzieżowe ogródki działkowe“ — pogadanka; 19.15 Koncert w wykonaniu Zb. Dymka (fortepian); 19.45 Program na dzień jutrzejszy; 19.50 „W niedzielę przy żelaźniaku“ — audycja pogodna; 20.35 Wiadomości sportowe.

Humor

Praktyczny. Kociołkiewicz żali się przed znajomym:

— Strasznie cierpię ostatnio. Mojej żonie dokucza fatalny kaszel i trzy noce z rzędu nie mogłem spać.

— A dlaczego nie weźmie pan lekarza?

— Poco? Wyjeżdżam jutro do Krakowa i wrócę dopiero za trzy tygodnie!

Nauczycielka z katalogiem

Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że architektoniczne szkice Noakowskiego stanowią jeden z najcenniejszych eksponatów Krakowskiego Muzeum Narodowego. Nie tylko ze względu na pietyzm dla wielkiego uczonego, wielkiego znawcy architektury... Noakowski prócz olbrzymiej wiedzy posiadał talent niepospolity. Jego szkice są genialnymi improwizacjami, a wiedzą o tym najlepiej jego uczniowie. W czasie wykładów Noakowski łapał za kredę i przed oczyma słuchaczów improwizował na tablicy; niestety gąbka niszczyła te dzieła naprawdę nieśmiertelne w swej wielkości: żyją one w duszach uczniów i z tym wkładem, jaki uczniowie wniosą w kulturę polską, pośrednio będą żyły i nadal.

Na szczęście Noakowski szkicował nie tylko kredą na tablicy, została po nim bogata spuścizna rysunkowa o wartości nieprzemijającej. Jest coś fascynującego w tych rysunkach. Dla Noakowskiego architektura żyła, kamienie pulsowały krwią, kształty architektoniczne, gzymsy, płaszczyzny dachu czy ścian, odrzwia, kolumnady i attyki zawierały pierwiastek ruchu. Noakowski, jak nikt chyba w Polsce, czuł dynamikę brył architektonicznych i linii. To też jego impresje tryskają życiem, są żywe, właśnie pulsują.

Ale nie tylko to. Jego szkice mają duże walory malarskie i rysunkowe. Pędzel zmoczony w akwareli tworzył rysunki nie tylko o dużych wartościach ilustracji architektonicznej, ale i czysto malarskich. Kolory głęboko wyszukane, subtelne, o przebogatej skali i rzadko spotykanych odcieniach.

Niejeden wielki obraz w złotych ramach, zdobiący czołową ścianę głównych sal Muzeum Narodowego musi ustąpić przed skromną teką prac Noakowskiego, który w nowym gmachu Muzeum Narodowego godzien jest — postokroć bardziej godzien od wielu ukoronowanych — dostąpić zaszczytu specjalnego działu, specjalnej „ściany“. Napisałem: zaszczytu — ale jego „ściana“ będzie przynosiła zaszczyt samemu Muzeum.

Tym czasem dziś trzeba go szukać. Publiczność omija teki, uważając rzeczy w nich umieszczone za dzieła mniejszej wagi. Publiczność nasza, niestety, nie dorosła jeszcze do miana wykształconej malarsko. Trzeba ją kształcić i uczyć, trzeba zwracać jej uwagę na dzieła najwartościowsze. Jaki jest stan obecny, niech świadczy powyższy obrazek.

Sale Muzeum Narodowego zwiedza wycieczka jednego z gimnazjów krakowskich. Wycieczkę prowadzi nauczycielka historii. Jest to słuszne, gdyż zbiory Muzeum przedstawiają także walory wychowawcze i naukowe właśnie w dziedzinie historii Polski, że tego podkreślać nie trzeba. Ale nauczycielka historii nie ogranicza się do swego przedmiotu — o, bynajmniej! Nauczycielka historii uczy, jak należy patrzeć na obrazy, stara się wzbudzić w uczenicach odczucia artystyczne. Czyni to przy pomocy trzymanego w ręku katalogu. Obecne przepisy ministerialne zabraniają przeciążać umysłów młodzieży chronologią; idą w tym kierunku tak daleko, że uczeń nie umie nieraz ulokować w czasie ważnych bardzo wydarzeń. Nauczycielka historii przestrzega zapewne w swym dziale przepisów ministerialnych. Ale oprowadzając po galerii sztuki sypie datami, jak z rękawa, a raczej jak.. z katalogu. Drugo i trzeciorzędni malarze doznają zaszczytu, że daty ich życia są dyktowane młodzieży szkolnej: młodzież zapisuje skrzętnie i nie ma czasu patrzeć na ich dzieła. Gorzej, że zapisuje się takie np. zdanie:

— To jest Ruszczyc. Ruszczyc był malarzem drugiej połowy XIX wieku. Rozumiecie?!

Rozumieją, czemu nie. I zapisują w notesie. Data śmierci Ruszczyca nie jest uwidoczniona w katalogu, co nie jest dziwne zważywszy, że Ruszczyc umarł przed pół rokiem. Urodził się wprawdzie istotnie w wieku XIX. Można by śmiało młodzieży darować daty jego życia, ale nie można opowiadać bujd. Rozumiecie!

Bujdy! — zapewne, potknąć się zawsze można. Ale tych potknięć się było zbyt wiele.

— To jest Fałat, przyjrzyjcie się Fałatowi. Wszystkie obrazy na tej ścianie są Fałata. Fałat był wielkim malarzem, rozumiecie! Fałat malował pastelami, przyjrzyjcie się, jak wyglądają pastele!

Niestety, na ścianie, którą wskazywała ręka z katalogiem wiszą prócz Fałata obrazy Karpińskiego i Aksentowicza. W dodatku nie ma ani jednej pasteli Fałata — tylko olej i akwarela. Jedyny pastel na tej ścianie — to właśnie Aksentowicza.

Uczenice tym czasem skrupulatnie notują: — Fałat, pastele...

— A tutaj, macie obraz Mateiki. Matejko był Czechem...

... i uczenice notują:

— Matejko był Czechem...

— No, jego ojciec był Czechem — poprawia się nauczycielka — ale się spolonizował... — I cała grupa odchodzi dalej. W notesach uczenic pozostaje notatka — Matejko był Czechem.

Można się sprzeczać o wielkość malarską dzieł Matejki. Ale nikt mu nie ujmie tytułu największego w Polsce nauczyciela

Wpływy żydów w Z. S. R. R.

Jeden ze znanych **działaczy żydowskich** na terenie Niemiec, który, po przewrocie hitlerowskim, zbiegł do Szwajcarii, **Abraham Keller**, wydał książkę o **położeniu żydów** w Rosji Sowieckiej. Autor **pracy opiera** się na danych statystycznych sowieckich, uzupełnionych statystyką Wszechświatowej Organizacji Syjonistycznej.

Według tych **liczb udział** żydów w Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej **wzrastał** w miarę lat i utrwalania **się reżimu** komunistycznego. W roku **1922** było ich **19.562**, w 1925 — **31.200**, w 1926 — **44.300**, a w 1927 ponad **45.000. Wśród żydów, członków W.K.P.** było: inteligentów **48.3%, robotników 46.9%** i chłopów **4.8%, wśród nieżydów** inteligenci stanowili **21.5%**, robotnicy **56.3%** a chłopi **22.2%.**

W Związku Młodzieży Kom. t. zw. Komsomole, żydów było **86.126**, t. j. **4.4%**. Na wyższych uczelniach młodzież żydowska nie przekraczała w roku 1911 — **9.4%**, natomiast w roku 1927 było jej bezmała **16%**. Przy czym w Rosji właściwej (t. zw. R.S.F.S.R.) na wyższych uczelniach studiowało żydów tylko **11.5 proc.**, na Ukrainie **28.8%**, a na Białorusi **29.5%.**

Powyższe liczby nabierają dopiero właściwej wymowy przez porównanie ich z liczbą żydów w Z.S.R.R., wynoszącą zaledwie **1.8%**, **na** Ukrainie **5.2%**, a na Białorusi — **5.5%.**

Żywioł urzędniczy żydowski wszechstronnie **wypełnia wszystkie komórki życia państwowego w Sowietach.** W roku 1928 było żydów-urzędników państwowych na Ukrainie **54.050** (17.1%), na Białorusi **10.997** (21.2%), w m. Moskwie **17.312** (11.2%), w m. Leningradzie **8.606** (9.6%). Udział żydowskich urzędników w handlu i przemyśle w wymienionych okręgach **jest najliczniejszy.** Na Ukrainie jest ich w handlu i instytucjach kredytowych **38.602** (38.3%), na Białorusi **7.837** (56.9), w Moskwie **10.828** (12.5) oraz w Leningradzie **4.463** (11%); w przemyśle — Ukraina **16.853** (14.9%), Białoruś — **2.803** (40.4), Moskwa — **4.329** (8.3), Leningrad — **2.724** (5.8); w rzemiośle — Ukraina — **4.378** (51.6%), Białoruś — **984** (62.3), Moskwa — **605** (12.6), Leningrad — **363** (14.3). Transport — Ukraina — **1984** (23.5%), Białoruś — **213** (37.5), Moskwa — **344** (4.2), Leningrad — **220** (4.7); rolnictwo — Ukraina — **1.966** (8.0), Białoruś — **857** (21.5), Moskwa — **69** (9.6), Leningrad — **136** (9.7); na kolejach: Ukraina — **899** (1.7), Białoruś — **145** (1.8), Moskwa — **233** (1.9), Leningrad — **22** (1.9); w leśnictwie: Ukraina — **780** (16.7), Białoruś **181** (19.6), Moskwa — **806** (11.4), Leningrad **263** (7.7). W innych zawodach: Ukraina — **7.006** (5.5%), Białoruś — **1.411** (11.2%), Moskwa — **785** (1.3%), Leningrad — **400** (1.2%).

Ogółem żydów-urzędników na Ukrainie było w 1928 r. **126.518** (16.8%), na Białorusi — **25.508** (25.5%), w Moskwie — **35.338** (8.9%) i w Leningradzie — **17.413** (7.2%). Tak więc na Ukrainie, gdzie **żydów jest 5.4%, w** sferze urzędniczej **stanowią oni 16.8%, na** Białorusi obok **8.2%** ludności żydowskiej pracuje **25.5%** żydów-**urzędników. Moskwę zamieszkuje 3.11%** żydów. **na** urzędach **jest ich 8.9%; w** Leningradzie — **3.16% i urzędników — 7.2%.**

Na terenie całego Zw. Sowieckiego było w r. 1926 **robotników i rzemieślników** żydowskich **31.3%, przy** czym w handlu procent pracowników fizycznych — żydów spada do **19.1%**, wśród **rolników** do **9.1%**, w zawodach wolnych wzrasta do **14.1%**, a **wśród** służby państwowej do **23.4%.** Najbardziej nasycone żydami są sąsiadujące z Polską republiki: Ukraińska i Białoruska. W aparacie państwowym i partyjnym odsetek żydów wynosi więcej niż odsetek ich wśród ludności obu krajów. Np.: w radach wiejskich Ukrainy **żydzi reprezentantami są przez 1.6%, podczas gdy wśród ludności wiejskiej zamieszkuje ich** tylko **0.2%, na Białorusi liczby te wynoszą 2.5%** i **0.4%.** W radach miejskich Ukrainy — żydzi wynoszą **19.3%**, na Białorusi — **30.1%**, w rejonowych komitetach wykonawczych Ukrainy — **3.8%**, Białorusi — **8.3%**, w okręgowych komitetach wykonawczych Ukrainy — **10%**, Białorusi — **15.3%**, w centralnych komitetach wykonawczych Ukrainy — **4.3%**, Białorusi — **20.2%**. W republikańskich konferencjach Ukrainy — **8.5%**, Białorusi — **16.9%**. Na podkreślenie zasługują obydwie końcowe pozycje, **wykazują one bowiem wpływ elementu żydowskiego na organa wykonawcze i partyjne obu związkowych „republik".** (h-s).

Państwowa kopalnia „Brzeszcze"

zamiast 1 miliona produkuje pół miliona ton węgla

Pos. Jurkowski wniósł interpelację do ministra przemysłu i handlu w sprawie kopalni „Brzeszcze", stanowiącej własność państwa.

Skarb państwa — stwierdza m. in. interpelant — zainwestował w tę kopalnię w szczególności w kopalnię „Jowiszowice" **około 15 mil. zł.** Ten nowo-wybudowany szyb może wyprodukować rocznie **przeszło milion ton**, podczas, gdy faktyczna produkcja całej kopalni, t. j. starego i nowego szybu, skrępowanej licencjami konwencji węglowej **wynosi tylko około 450.000 ton rocznie.**

Inwestycje w kopalni „Brzeszcze" zostały przedsięwzięte i uchwalone za wiedzą i zgodą najwyższych czynników w państwie.

Niezrozumiały jest więc fakt, dlaczego państwo nie wyzyskuje całej wydajności swej własnej kopalni „Brzeszcze" i nie umożliwia tej kopalni wydobywania maksimum produkcji rocznej.

Jestem w posiadaniu odpisu ciekawego dokumentu, stwierdzającego, że obcy kapitał **zagraniczny** już w roku 1929, na poufnym **posiedzeniu** uchwalił kampanię przeciw **„Brzeszczom"** i zamierzeniom rządu z następującą **motywacją:**

„Urzeczywistnienie zamiarów rządu zagrażałoby w wysokim stopniu interesom prywatnego przemysłu węglowego, czemu za wszelką cenę należałoby przeszkodzić".

Interpelant domaga się, aby przy zawieraniu konwencji węglowej zastrzeżono wykorzystanie całej zdolności produkcji kopalni.

Sandomierz miastem wojewódzkim?

W związku z zapowiedzianą przez rząd realizacją olbrzymiego planu gospodarczego, polegającego na utworzeniu w Sandomierskim specjalnego centrum przemysłowego, zamierzoną jest również zmiana organizacji powiatów, na obszarze których powstanie nowy ośrodek.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Spekulacja kawą w Brazylii

Na giełdzie kawowej w Sao Paulo i porcie Santos, eksportujących, jak wiadomo, dwie trzecie produkcji kawy brazylijskiej, zapanowała panika, spowodowana spadkiem cen kawy brazylijskiej na rynku nowojorskim o całe 100 punktów, po uprzednim gwałtownym wyśrubowaniu tej ceny w górę. W dniu 15 bm. maklerzy w Sao Paulo i Santos wstrzymali ogłaszanie kursu kawy na znak protestu przeciw spekulacyjnym manewrom, narażającym ich na nieobliczalne straty. Rozmiary zaniepokojenia widać ze spadku obrotów terminowych na rynku nowojorskim do 335 tys. worków i na rynku w Santos do 528 tys. worków kawy. Zaniepokojenie rządu przejawia się przez natychmiast odbyte konferencje prezydenta Brazylii z prezesem urzędu kawowego, przewodniczącym Instytutu Kawowego w Sao Paulo i ministrem skarbu, po których wydano oficjalny komunikat, stwierdzający, że nagły spadek cen kawy jest wynikiem spekulacji, dążącej do osiągnięcia niegodziwych zysków. Spekulacji tej rząd i jego władze położą tamę przez odpowiednią interwencję, która obroni przedsiębiorców brazylijskich przed dalszymi stratami. Mimo to oficjalni maklerzy w Santos postanowili w dalszym ciągu nie ogłaszać cen na znak protestu.

Ceny hurtowe wzrosły

Wskaźnik cen hurtowych (ogólny) wykazał w styczniu r. b. bardzo poważny wzrost w porównaniu z poprzednim miesiącem. Wyniósł on 58.4 wobec 56.9 w grudniu r. ub., 56.1 w listopadzie r. ub. i 52.1 w styczniu r. ub.

Poniżej podajemy wskaźniki grup specjalnych (podstawa 1928 równa się 100; pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik w grudniu r. ub., druga w styczniu r. ub.):

Żywność i używki 55.1 (53.2 — 48.0), nabywane przez spożywców 59.5 (58.0 — 54.8);

Artykuły rolne krajowe 50.5 (48.4 — 42.3), sprzedawane przez rolników 44.5 (42.0 — 35.4).

Artykuły przemysłowe 61.6 (60.4 — 56.0), surowce 659 (64.4 — 54.5), półfabrykaty 59.0 (57.9 — 53.7), wyroby gotowe 60.8 (60.0 — 59.8).

Surowce i półfabrykaty przemysłowe 62.0 (60.7 — 54.0), uzależnione od zagranicy 53.0 (50.5 — 44.0), skartelizowane 75.7 (75.5 — 75.3).

Materiały budowlane 52.8 (52.1 — 49.1).

Artykuły przemysłowe, nabywane przez rolnika 65.8 (65.2 — 64.7).

Jak widać z powyższych liczb, wszystkie wskaźniki grup specjalnych wykazały w styczniu r. b. zupełnie zdecydowany wzrost.

— 0-0-0 —

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek dnia 26 lutego następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31,00—31 25
Pszenica dworska czerw. stand.	30,25—30.50
Pszenica biała stand.	29,75—30,25
Pszenica targowa	29.25—29 75;
Żyto dworskie stand.	25.50—25 75
Żyto targowe	25.25—25,50
Owies dworski stand. niezadeszcz.	25.50—26,00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	24.00—24.50
Owies targowy	23.25—23.75
Jęczmień dworski stand.	25,00—26,00
Jęczmień targowy	24.25—24.50
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah 35-36 proc.	20,00—21.00
Soja śrut około 44-45 proc.	29.50—30,50
Siano słodkie	6,50—7.00
Siano średnie	5.00—5.25
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	8.00—8.50
Słoma długa	3,00—4.00
Otręby żytnie stand.	17.25—17.75
Otręby pszenne średnie	17.25—17.75
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	48,00—49.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	46.00—46.50
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	45,00—45,50
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	43,00—43,50
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	41,00—41,50
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	39,00—39,50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	36,50—37,00
Mąka IIG. st. wym. 60-65 proc.	34,50—35,00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	29,50—30,50
Mąka IIIB st. wym. 70-75 proc.	24.25—25.50
Mąka pastewna	20.25—20.75
Mąka razowa 0-95 proc.	36.00—36.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc	37,00—37.50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.00—36.50
Mąka razowa 0-95 proc.	30,00—30.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	37,50—38,00
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.50—37,00
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	30.00—31.00
Perłówka 0-0000	50.00—52 00
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	32.00—33,00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	36,00—37.00
Siekanka jęczm. chłopska bez work.	34,00—35.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	34.00—34 50
Kasza jaglana fabryczna	42.00—43.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	53,00—56,00
Kasza tatarczana łamana	51.00—54,00

Tendencja spokojna, podaż pszenicy dostateczna, żyta średnia.

Projekt ustawy w sprawie Feniksa w Sejmie

Projekty ustaw o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową i o likwidacji głównego przedstawicielstwa na Polskę zakładu ubezpieczeń „Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Phönix" — uchwalone przez Radę Ministrów w dn. 21 stycznia i 10 lutego r. b. — **zostały już przesłane izbom ustawodawczym.**

Projekt ustawy o nadzorze nad zakładami ubezpieczeń kodyfikuje i porządkuje dotychczasowe ustawodawstwo w dziedzinie kontroli nad zakładami ubezpieczeń.

Projekt ustawy o likwidacji głównego przedstawicielstwa Towarzystwa „Phönix" przewiduje ostateczne uregulowanie sytuacji prawnej polskiego oddziału austriackiego towarzystwa „Phönix".

Przewidziana jest likwidacja głównego przedstawicielstwa towarzystwa, przy czym likwidacja ta nie przerywa biegu zawartych w towarzystwie ubezpieczeń, **zapewniając ubezpieczonym wypłatę świadczeń, obniżonych o 25 proc.** Projekt przewiduje t. zw. czyszczenie portfelu, polegające na doprowadzeniu zobowiązań towarzystwa z poszczególnych umów ubezpieczeniowych do poziomu usprawiedliwionego wysokością płaconej składki ubezpieczeniowej.

Po przeprowadzeniu tych zmian, żadnych dalszych korektur spodziewać się nie należy, gdyż wywiązanie się przez masę z ustalonych po wejściu w życie ustawy zobowiązań, jest **gwarantowane przez skarb państwa.**

historii ojczystej. Czyż wszyscy nie myślimy o naszych dziejach, konkretyzując je w wizjach matejkowskich? Tym czasem nauczycielka historii przechodzi obok obrazu „Hołdu pruskiego" z tym krótkim komentarzem, zapisanym w notesie uczniowskim i niepoprawionym: Matejko był Czechem.

Nauczycielka historii nie chce analizować wielkich ilustracji matejkowskich, ma ambicje szersze, uczy „odczuwać" obrazy. Patrzyłem pilnie, czy rzuci choć okiem na tekę Noakowskiego. Ileż można by o Noakowskim powiedzieć, jak bardzo można nauczyć „rozumienia sztuki". Ale nie! nauczycielka ani okiem nie chciała rzucić na te improwizacje; stojąc koło tego skarbu mówiła w gromkich słowach o rzeczach trzecio i czwartorzędnych:

— To jest piękne, rozumiecie!

Z czym, pytamy, wyszły uczenice z Muzeum Narodowego? Z sieczką w głowie, z frazesami i długim wykazem dat. Tyle się dziś zwraca uwagę na naoczność w nauczaniu historii, na konkret. Tym czasem wycieczka słyszała słowa, daty, a na koniec: „To jest piękne rozumiecie". A uczenice ziewały z nudów i przysiadały na ławkach ze zmęczenia. Oczywiście wyszły z głębokim przekonaniem, że to wszystko „bujda"; oczywiście nauczyły się fałszu.

Przypuszczam, że po wycieczce nauczycielka kazała napisać „domowe wypracowanie". Wypracowanie wyobrażam sobie w skróceniu tak:

„Wczoraj byłyśmy w Muzeum Narodowym. Widziałyśmy dużo obrazów. Wszystkie były bardzo piękne, miałyśmy ucztę artystyczną. Najlepiej podobał się nam Matejko (który był Czechem), Aksentowicz, Brandt, Wyspiański, który umarł w roku..., Stanisławski, który umarł w roku..., Michałowski, który umarł w roku... i jeszcze wielu innych wielkich malarzy polskich, którzy umarli w różnych latach, i których obrazy budzą nasz zachwyt".

— — — — — — —

Pani nauczycielko, radzę pani szczerze, byś rzuciła katalog do pieca, byś poszła sama na dwie godziny do muzeum i cały ten czas poświęciła kontemplacji teki Noakowskiego (nie dlatego, by ten był koniecznie największy, lecz dlatego właśnie, że nań Pani zupełnie nie zwracała uwagi). Zapewniam panią, że po tych dwóch godzinach będzie Pani znacznie uczciwiej odczuwała malarstwo, niż po wykuciu na pamięć całego katalogu. Nie wolno bowiem dawać innym tego, czego się nie rozumie i nie czuje samemu. „Rozumiecie!". **Ping.**

— 0-0-0 —

Sytuacja przemysłu naftowego w styczniu

Produkcja ropy w styczniu b. roku wyniosła według tymczasowych danych 4.222.4 cystern, wobec 4,264.5 cystern w grudniu ub. roku. Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło w styczniu 136,2 cyst., wobec 137.6 cyst. w grudniu ub. roku.

Przeróbka ropy w rafineriach wyniosła: 4.578.9 cyst. wobec 4.084.8 cyst. w grudniu ub. roku. Wyprodukowano razem 4.165.9 cystern produktów naftowych (bez gazoliny, której produkcja wyniosła 320 cyst.), wobec 3.746.2 cyst. w grudniu ub. r. Wyprodukowano m. in. (cystern): benzyny 752.3, nafty 1.348.3, olejów gazowych i opałowych 710.1, olejów smarowych 580.8, parafiny 211.3.

Czynnych było 23 zakładów rafineryjnych, które zatrudniały 3.138 robotników.

W Polsce zadymki śnieżne — w Paryżu powódź

Po okresie odwilży, która w dolnych regionach górskich zniszczyła pokrywę śnieżną, uniemożliwiając odbywanie wycieczek narciarskich w Beskidzie Wysokim, — obecnie zapanowała na całej Żywiecczyźnie wspaniała zima. Warstwa śniegu po dwudniowym opadzie wzrosła o kilkanaście centimetrów w dolnych partiach, zaś w górach około 50 cm., tak, że **na Babiej Górze pokrywa wynosi około 1.80 m.**, podobnie i na Pilsku. W Zwardoniu warstwa śniegu przekracza 1 m. Śnieg pada w dalszym ciągu, przy czym opad przechodzi w krótkie zadymki i zawieje.

Opad śnieżny, jaki nastąpił po zawiei na Bałtyku na całych Kaszubach jest tak duży, że w głębi lądu **po raz pierwszy w r. bież. uruchomiono komunikację sankami** na drogach powiatów: morskiego, kartuskiego i kościerskiego.

Nowogródczyźnie grozi wiosenna powódź

W Nowogródczyźnie obawiają się tej wiosny większych wylewów niż w poprzednich latach, ponieważ po dużych styczniowych mrozach ziemia zamarzła do 1m. głębokości, w lutym zaś spadły obfite śniegi. W czasie roztopów woda nie będzie mogła wsiąkać w zamarzniętą ziemię i **będzie spływać po powierzchni, co jest dużym niebezpieczeństwem.** Obecny stan wód na Niemnie i Szczarze nie przekracza normalnego poziomu i w dalszym ciągu spada. Grubość lodu na Niemnie wynosi od 42 cm. w Stołpcach, do 33 cm. w Mostach. W Szczarze grubość jest mniejsza i wynosi przy jez. Wygonowskim 20 cm., a w Słonimie i we wsi Szczara — 34 cm.

Niżej położone piwnice paryskie zalane wodą

Deszcze, trwające od dłuższego czasu, wywołały gwałtowny przybór wody na Sekwanie i jej dopływach. Żegluga rzeczna została prawie całkowicie wstrzymana. — Wszystkie piwnice domów paryskich, położonych w pobliżu Sekwany, zostały zalane. Roboty przy moście Neuilly zostały przerwane. Przeszło 200 robotników straciło pracę. Na niżej położonych ulicach Passy pracują pompy, wydobywające wodę z piwnic. Na terenach wystawowych, pomimo pewnych trudności, prace są kontynuowane. **Wszelkie środki ostrożności zostały przedsięwzięte. W okolicach Paryża ogrody i miejscowości nadbrzeżne są już zalane. — W kilku miejscowościach nawet ewakuowano mieszkańców z domów, zagrożonych przez powódź.**

Głodówka 25 inwalidów w Wilnie

25 inwalidów wileńskich, wobec niemożności uzyskania pracy rozpoczęło we środę demonstracyjną głodówkę w mieszkaniu jednego z kolegów. Demonstrantów odwiedzili przedstawiciele władz opieki społecznej oraz prezes okręgowy Zw. Inwalidów Wojennych. Ustalono, że wśród głodujących demonstrantów znajduje się **6 inwalidów z armii zaborczej, 2 wojskowych i 12 inwalidów wojennych z armii polskiej.** Niektórzy z tych inwalidów otrzymują rentę do 90 złotych, **a dwaj dzierżawią kioski** inwalidzkie. Inwalidom, którzy otrzymują ponad 20 zł. renty, Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym nie udziela pomocy doraźnej, gdyż renta przewyższa normy świadczeń dla bezrobotnych. Natomiast inwalidzi, otrzymujący mniej niż 20 złotych renty, korzystają z Funduszu Pracy na ogólnych zasadach.

Do mieszkania, w którym inwalidzi głodują, udał się też korespondent „Kuriera Wileńskiego“, by na miejscu zbadać sytuację. Demonstranci oświadczyli, że **będą głodować, aż ich stamtąd nie wyniosą.** Żony inwalidów grożą podrzuceniem dzieci i głodówką wraz z mężami. Na froncie domu postanowiono wywiesić transparent z trupią główką.

Niespodziewane wyznanie ministra socjalisty

Belgijski minister spraw zagranicznych Spaak, znany obrońca socjalizmu, oświadczył niedawno w wywiadzie prasowym, że **błędem socjalistów jest pomijanie duchowej strony życia.** „Błąd marksistów“ — mówił — polega na tym, że uważają oni sprawy gospodarcze za jedynie doniosłe. Atoli wojna światowa i wydarzenia współczesne wskazują nam na doniosłość spraw duchowych. Mam nadzieję — wraz z biskupami belgijskimi — że wzajemne poszanowanie przekonań każdego usunie te wyznaniowe bariery, które z obywateli o jednakowych poglądach i ideałach społecznych czynią przeciwników. Przy tej okazji chciałbym stwierdzić, że wartości, jakie nam dało chrześcijaństwo, uważam za podstawę naszej kultury“.

Z kraju i ze świata

W WOLBROMIU ULEGLI ZACZADZENIU MAŁŻONKOWIE 65-letni Berek i 70-letnia Estera Blatowie. Blatowie po napaleniu w piecu na noc, zasunęli zasówkę pieca. Nazajutrz rano spostrzeżono wypadek i wezwano lekarza, który po dłuższych zabiegach przywrócił zaczadzonych do życia, jednakże stan ich jest bardzo ciężki.

W PRZEMYSKIM SĄDZIE TOCZY SIĘ ROZPRAWA przeciw Izakowi Eckertowi, młynarzowi, który zastrzelił studentkę agronomii Elzę Schechter z zazdrości, że postanowiła wyjść zamąż za inż. Kurpiela.

OSZUŚCI „UMARZALI“ PODATKI KUPCOM ŻYDOWSKIM. W Warszawie na Nalewkach wykryto aferę oszukańczą. Oto niejaki Rojzen i H. Domb obiecywali żydowskim kupcom wystarać się o umorzenie podatków u władz skarbowych. Oszustwo wyszło na jaw, gdy do kupców, którzy „złożyli podania“ u Rojzena, zaczęły zajeżdżać wozy podatkowe — z egzekutorami. Ofiarami dwóch oszustów padło 24 kupców, którzy wydali na „umorzenie“ 10.000 zł.

W MOSKWIE WYKRYTO PALARNIĘ OPIUM. W jednym z domów przy ulicy Sucharewskiej w Moskwie wykryto palarnię opium. Podczas rewizji znaleziono około 1 kg. opium oraz przyrządy do palenia. Aresztowano kilka osób bez określonego zajęcia oraz Szebotarową, główną lokatorkę mieszkania, w którym urządzona była palarnia.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWII. We czwartek dały się odczuć w Białogrodzie dość silne wstrząsy podziemne, trwające 7 minut. W ośrodku trzęsienia ziemi, znajdującym się w okolicach miejscowości Rudnik, Gorni, Milanowac wstrząsy spowodowały rozwalenie się kilku domów i kominów fabrycznych. Dotychczas nie ma żadnych wiadomości o ofiarach.

I Zjazd D. A. K. w Żywcu

W dniu 20 b. m. odbył się w Żywcu I Zjazd D. A. K. Rozpoczął się Mszą św., celebrowaną przez ks. prałata Jana Satkego, asystenta D. A. K. i kazaniem, wygłoszonym przez ks. sekr. St. Słonkę. Następnie **wszyscy uczestnicy zjazdu z 14 parafii w liczbie 204,** udali się w pochodzie na obrady do sali strażnicy miejskiej. Obradom przewodniczył dr Aug. Pawłuszkiewicz, b. prezes D. A. K. Wśród licznych gości spoza D. A. K. przybyli: arcyks. Karol Habsburg, burmistrz St. J. Markowski. Referaty wygłosili: insp. J. Lubowiecki o haśle A. K. pt.: „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu, podstawą odbudowy narodów“, dyr. Anna Orłowska o współpracy starszych z młodszymi na terenie katolickich stowarzyszeń, ks. kan. E. Lubowiecki, sekr. jen. A. K. o przejawach i niebezpieczeństwach komunizmu i o potrzebie organizowania Katolickiego Stow. Mężów i Kobiet. Nadto przemawiali okolicznościowo: p. dr Jędrzejewski, prezes D. I. A. K. i ks. sekr. jen. Bruno Boguszewski.

Następnie uchwalono prowadzić w bieżącym roku akcję w myśl hasła: „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawą narodu“ — oraz zwrócić szczególniejszą uwagę na walkę z komunizmem.

Ponadto zjazd uchwalił jednogłośnie przesłać Księciu Metropolicie Adamowi Stefanowi Sapiesze, wracającemu z Międzynarodowego Kongresu Euch. w Manili, wyrazy serdecznej o Nim pamięci i hołdu.

W Żywcu w dniach od 20. II. do 22. II. br., **odbyły się również dwa oddzielne kursy organizacyjno-oświatowe dla druhen i druhów z** K .S. M. Ż. i M. okręgu żywieckiego, prowadzone przez ich sekretariaty generalne. Wzięło w nich udział 50 druhen i 38 druhów. Kursy zakończono bardzo uroczyście.

Nowy pretendent do spadku po Zacharowie

Do spadku po Bazylim Zacharowie zmarłym zeszłego roku w Monte Carlo, zgłosił się nowy pretendent. Jest to mieszkaniec Aleppo w Syrii, Filip Chachati. Twierdzi on, że Bazyli Zacharow był jego wujem, który urodził się 6 października 1849 w Aleppo i gdzie został zapisany w księgach gminy rzymsko - katolickiej. Jako młodzieniec uciekł do Konstantynopola, gdzie też datują się początki jego olbrzymiej fortuny. Nie chcąc więcej widzieć i być poznanym przez swoich rodziców, przybrał nazwisko swojego przyjaciela z dziecinnych lat Bazylego Zacharowa, które to nazwisko następnie w czasie podróży swojej do Rosji zmienił raz jeszcze na Zaharow. **Filip Chachati twierdzi, że dysponuje wiarygodnymi dokumentami i ma wszelką nadzieję otrzymania spadku po wuju-milionerze.**

Zuchwały rabunek 3200 złotych

W Częstochowie, nieznany osobnik wszedł bocznym wejściem do działu paczek w głównym urzędzie pocztowym, w chwili gdy kasjer obliczał kasę, złoczyńca błyskawicznie **przechylił się przez kontuar i porwał paczkę banknotów,** poczym wybiegł na ulicę i wskoczył na pozostawiony u wejścia rower. Urzędnicy pocztowi puścili się w pogoń za uciekającym i oddali za nim kilka strzałów. Mimo energicznego pościgu, złoczyńca zdołał zbiec. Po obliczeniu kasy okazało się, **że zrabowano 3.200 złotych.**

Tajemniczy napad na mieszkanie ks. Trzeciaka

We czwartek, jak donosi „ABC“, próbowano dokonać zamachu na ks. prałata Trzeciaka w jego mieszkaniu przy ul. Freta 10 w Warszawie. Mianowicie na wychodzącą z mieszkania siostrzenicę księdza prałata, napadł nieznany osobnik w jasnym płaszczu i kapeluszu, który **grożąc rewolwerem, chciał zmusić napadniętą do otwarcia drzwi.** Siostrzenica księdza prałata udała osobę obcą i poleciła napastnikowi, by zadzwonił. Osobnik zmieszany, wycofał się, trzymając ustawicznie rewolwer w ręce, a gdy doszedł do bramy, szybko wybiegł. Jak stwierdzono, napastnik uciekł na rowerze w stronę ul. Świętokrzyskiej.

Czyżby koniec walki z protestantyzmem w Niemczech?

Prasa niemiecka przyjęła jako „nowy akt uspokojenia“ ostatni dekret Hitlera, w którym kanclerz udziela ministrowi wyznań religijnych pełnomocnictwa aby przygotował wybory do powszechnego synodu kościoła ewangelickiego w Niemczech. Jak dotychczas, jeszcze zarządzenia ministra w tej sprawie nie zostały podane do wiadomości publicznej, nie wiadomo także, jakie stanowisko zajmie Kościół protestancki, ale już dzienniki piszą o **„decydującej godzinie, godnej największych dni w dziejach Trzeciej Rzeszy“** i o „nowym przyczynku Führera nie tylko do dzieła pokoju w Niemczech ale i do pokoju na całym świecie“.

Tajemniczy zgon w Hollywood

Literat i autor scenariuszów filmowych popularny w kołach Hollywood **Humprey Pearson,** został znaleziony bez życia w swej odosobnionej willi w Palmspring w Kalifornii. Policja wezwana przez służącego znalazła zwłoki pisarza z śmiertelną raną postrzałową. Obok łóżka, na którym zakończył życie, leżał porzucony rewolwer. Dotychczas nie wyjaśniono, **czy Pearson popełnił samobójstwo czy też padł ofiarą zbrodni.** Żona pisarza doznała wstrząsu nerwowego i dotychczas nie mogła udzielić żadnych wyjaśnień.

M. OSTRAWICKA.

Kropki...

(Nadprogramowy dodatek do felietonu p. Preussnera z dnia 21 lutego).

„Mężczyźni“... Kropka nad „i“, i druga na zakończenie.

Słowo „Mężczyźni“ jest samowystarczalne, jak i ci, których ono określa; na tym należałoby zakończyć. Ale, że to kobieta musi mieć zawsze ostatnie słowo, nawet na papierze, więc pytam jedną moją znajomą, starszą już pannę, czy nie żałuje, że nie wyszła za mąż mając do tego wszelkie dane (twarz do ludzi, dobrze płatną posadę i dom w Zakopanem).

Odpowiada oburzona:

„Miałabym też czego żałować! — Zresztą pies i kot najzupełniej mi męża zastępują“.

„Jak to?“ — pytam trochę zdziwiona.

„A tak, pies cały dzień warczy, a kot włóczy sie całymi nocami, więc czego mi brak?“

Z tego widzę, że mężczyźni nawet w „zastępstwie“ są podobni do siebie, jak jedna kropla wody do drugiej, ale, że to „ein stet'ger Tropfen höhlt den Stein“, trzeba ich więc wziąć w rachubę; wobec tego kreślę tych kilka „ciepłych“ słów o mężczyznach.

Uważam, że można pisać o uczonych wynalazcach, badaczach, żołnierzach i tego rodzaju rzeczownikach męskiego rodzaju, lecz o mężczyznach, nie — kropka. Koniec. Wracam do kobiet.

Autor felietonu „O kobiecie“ nie postawił kropki na zakończenie, jako, że dyskusja na ten temat otwarta. A że autor jest młodym, łagodnym i dużo obiecującym młodzieńcem (jak się dowiedziałam drogą okrężną), więc będę udawać, że wierzę rzeczywiście w te jego zalety.

Bardzo to ładnie ze strony autora felietonu „O kobiecie“ p. Preussnera, że tak współczuje nad losem p. Bayarda, kolegi po piórze, lecz uważam, że „un chevalier sans peur et sans reproche“ bardzo mało okaże mu wdzięczności za to jego współczucie. Mężczyźni nie lubią współczucia ze strony mężczyzn; od kobiety, to co innego. Zresztą uważam, że znów taka straszna krzywda nie stała się p. Bayardowi z powodu owego listu, pisanego igłą przez panią M. S. To tylko kosa trafiła na kamień. Kosa się może trochę stępiła, lecz kamień pozostał kamieniem. Tak ja myślałam i uważałam kwestię za załatwioną, a tu współczujący koleżka zdradza chorobę i gorączkę, której uległ p. Bayard, ten „kawaler nieustraszony i bez skazy“.

Ale też będzie się cieszyć teraz pani M S.... — Aż gorączka z powodu ukłucia igłą, a może to strzał amora?

A propos p. Bayarda: bardzo słusznym było jego powiedzenie o tych „panach posłach“. Należałoby skreślić do niego kilka słów pochwały, ale na serio ciepłych, pisanych piórem, nie igłą.

Lecz trzeba wracać do kobiet i do naszego młodego przyjaciela, autora wymienionego już felietonu. Uważa on, że kobiety nie należy „być“ (zamiast — bić) kwiatem. (Uw. Red.: była to pomyłka zecerska zamiast: „bić“). Spryciarz, nie wiadomo czy ten zecer, czy też sam autor. Ja przypuszczam, że to podstęp zecera, gdyż ten „artysta“ w jednym z moich felietonów zamiast „gremialny śmietnik“ wydrukował „genialny śmietnik“. Że kobieta może być, albo nie być kwiatem, to jest kwestia względna; że można kobietę „bić“ kwiatem albo nie bić „nawet“ kwiatem, to można sobie wyobrazić, lecz „genialny śmietnik“ chyba ciężko sobie wyobrazić.

Bardzo przepraszam za tę dygresję, i teraz zwracam się do naszego młodego przyjaciela kobiet; w sprawie tych kwiatów!

„Młody panie kolego po piórze, chce pan usłuchać rady doświadczonej koleżanki? — Jestem pewna, że tak, więc proszę słuchać: Do kobiety należy przychodzić z kwiatami. Na kwiaty, czy też po **kwiaty,** należy chodzić zawsze wcześnie rano, do ogrodu, lub na łąkę. Kwiaty trzeba zrywać jeszcze z rosą, gdyż takie trzymają się długo świeżo. Wiadomo przecież, że kobieta tak długo myśli o tym, który je przyniósł, jak długo kwiat kwitnie i pachnie. Proszę więc pamiętać: Na kwiaty chodzi się wcześnie rano, a do kobiety wtedy, kiedy nie jest zajętą“.

Więc rada, że kobiecie trzeba szukać zajęcia, gdyż stare przysłowie mówi: „kobietę pracowitą kusi diabeł, ale leniwa kobieta kusi diabła“ — jest może słuszne, lecz nie aktualne. Nowoczesna kobieta nie chce być bierną, dlatego woli sama kusić niż być kuszoną. Pozatem, jak diabeł zostanie skuszony, to da spokój i on nie będzie kusił. Natomiast kobieta zbyt zajęta, jest bardzo mało ciekawą; nieraz to słyszałam od mężczyzn.

Zgadzam się w zupełności z naszym młodym przyjacielem, że rzeczą mężczyzny jest wola, a rzeczą kobiety powolność.

Na zakończenie radzę: Nie radzić w niczym i nigdy przyjacielowi, który się chce żenić. Jak się ożeni to i tak się bez czyjejś rady odmieni. Tak było, jest, będzie i być powinno, gdyż mężczyzna jest głową, a kobieta szyją, która tą głową kręci. Kropka.

PROF. INŻ. ARCH. J. STRUSZKIEWICZ
(Kraków)

Już najwyższy czas uporządkować Rynek krakowski

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat uporządkowania Rynku krakowskiego oddajemy głos znanemu architektowi krakowskiemu **Inż. J. Struszkiewiczowi**, (zaznaczając, że Inż. Struszkiewicz od lat pracuje nad bibliografią m. Krakowa), który w rozmowie z naszym współpracownikiem (J. Pr.) wypowiedział szereg uwag z jakich pierwszą część dzisiaj podajemy:

— Jaki jest stosunek Pana Profesora do sprawy urbanistycznego uporządkowania Rynku krakowskiego?

— Trudno było by mi odpowiedzieć w dwóch słowach. Sprawa bowiem budzi smutne i radosne refleksje. Smutne, gdyż jeżeli cofniemy się wstecz, widzimy, że od przeszło 100 lat wciąż ten sam problem jest niby to aktualny, a w rzeczywistości, świadomie, czy nie, z dobrą, czy też złą wolą, robiono wszystko, z małymi tylko wyjątkami by Rynek i Kraków oszpecić i niszczyć jego charakter zabytkowy. Zaś radosne z tego względu, że dożyliśmy do oficjalnego rozpisania konkursu na uporządkowanie Rynku i przyległych placów, przez co — jako optymista — spodziewam się, że sprawa ta będzie nareszcie zrealizowana. O ile naturalnie czynniki, od których to głównie zależy dołożą odpowiednich szczerych w tym kierunku starań.

— Więc, jeżeli dobrze zrozumiałem, Pan Profesor jest zdania, że dotychczas nie zrobiono wiele dla zachowania średniowiecznego charakteru Rynku?

— Przypuszczam, że tego zdania są wszyscy ci, którzy znają historię „porządkowania" Rynku. Zaczęło się ono właściwie od roku 1820 kiedy to postanowiono znieść Ratusz mocno przez ząb czasu zniszczony, a prędzej przez niedbalstwo doprowadzony do ruiny. Strzępy tego kapitalnego budynku jeszcze dzisiaj możemy podziwiać we fragmentach Biblioteki Jagiellońskiej.

Odtąd ta fala burzenia, gwoli właśnie „porządkowaniu" Rynku, ciągnie się przez cały wiek XIX — mimo ustawicznych protestów artystów i miłośników Krakowa — dosięga nawet do wojny światowej, kiedy to grupa spekulantów postanowiła zburzyć Krzysztofory i uzyskała nawet konsens na ten wandalizm. Naturalnie poburzono sporo. — **W samym Rynku aż 9 kamienic** (więcej niż 1/5 ogólnej liczby) głównie na skutek ustawy austriackiej z 1906 roku. Te 9 kamienic zburzono w XX wieku. Co się działo przed tym to szkoda mówić. Wystarczy, że powiem, że zburzono 44 baszty na ogólną liczbę 47 sztuk, i 6 bram na 7 istniejących. W roku 1870 zburzono duży kompleks budynków poszpitalnych św. Ducha, dalej mimo protestów Jana Matejki poburzono kilkadziesiąt realności i napisów na domach w najbliższym sąsiedztwie Rynku, zniszczono schody przy gimnazjum Nowodworskiego, basztę Kościuszki na wylocie ulicy Pierackiego, a w czasie od 1896—1902 omal nie uległy zagładzie zabudowania koło kościoła św. Idziego oraz baszta Augustiańska. Co więcej, w roku 1912 zastanawiano się poważnie (!) nad projektem rozszerzenia ulicy Szewskiej, Szpitalnej i Siennej dla dogodniejszego pomieszczenia linii tramwajowej. Że przy tym szale „burzymurków" uratowała się jeszcze Brama Floriańska, 3 baszty i szereg zabytków, to zasługa St. Kozmiana, Karola Estreichera (ojca), Ks. Czartoryskiego i Jana Matejki. — Nie mniejszą szkodę niż burzenia, porobiły przeróbki i nadbudowy wykonane przez domorosłych majstrów. W drobniejszej mierze zaważyły na wyglądzie Rynku tramwaje. — Konny np. nie szpecił, elektryczny „zadrzewił" Rynek słupami i obdrutował go od góry w sposób arcyszpetny. przy czym osławione błota krakowskie, trzeba to przyznać, uniemożliwiły przeprowadzenia kabli dołem. to zn. w szynach, na wzór miast zachodnio-europejskich. Zresztą te rzeczy można zawsze stosunkowo łatwo, usunąć.

Nową fazę przechodziła sprawa restaurowania Rynku w roku 1869, kiedy rada miasta postanowiła odnowić i uporządkować Sukiennice i potem kiedy 1879 dzieło to zostało dokończone przez Tomasza Prylińskiego przy współudziale Jana Matejki w opracowaniu maszkaronów attyk i głowic obejścia. W parę lat później powstał nowy problem, gdyż wyłoniła się sprawa pomnika Mickiewicza zakończona w roku 1898 ustawieniem rzeźby Riegera, **wbrew opinii wydanej swego czasu przez Matejkę**, że w zasadzie pomnik na tle koronkowej roboty Sukiennic i w tej skali, jaką zamierzono nie może stanowić dodatniego momentu. Przekonano się o prawdziwości słów Matejki niestety zapóźno, bo pomnik wygląda nieomal śmiesznie w odniesieniu do wysokich wież Mariackich a jeszcze więcej w stosunku do powierzchni Rynku, która wynosi około 41.000 m. kw.

— A sprawa odwachu, jak się zdaniem Pana Profesora przedstawia?

— Przebudowa strażnicy wojskowej, to jest odwachu, nie przyczyniła się do podniesienia architektonicznych wartości, chyba, że — mówiąc żartobliwie — na mocy kontrastu chciano podkreślić piękno wieży Ratuszowej. Mogę pana zapewnić, że było jeszcze wiele innych projektów „upiększenia" Rynku. Przecież tuż przed wojną projektowano postawienie pomnika Kościuszki a u wylotu ulicy Szewskiej pomnika Kilińskiego. Na szczęście dzięki brakowi funduszów i przewlekającym się debatom sprawa nie doszła do skutku, a Kościuszko uzyskał świetne umieszczenie u wrót Wawelu. Sprawa ramowej regulacji Krakowa wypłynęła w czasie ogłoszenia konkursu na t. zw. „Wielki Kraków". Wybuch wojny pogrzebał ostatecznie wszystkie projekty. Dzisiaj, po ostatnim konkursie, napowrót staje się sprawa uporządkowania Rynku aktualna. Obyśmy nareszcie doczekali się realizacji.

Dni Miłosierdzia Chrześcijańskiego we Lwowie

W dniach od 28 lutego do 7 marca odbędą się we Lwowie i na terenie całej archidiecezji lwowskiej **„Dni Miłosierdzia Chrześcijańskiego"**. Dnia 28 lutego uroczysta Suma z kazaniem w bazylice lwowskiej i wszystkich kościołach archidiecezji. Dnia 7 marca w sali Colegium Maximum Uniwer. Jana Kazimierza o godz. 19 zebranie, które zagai Ks. Arcybiskup dr Twardowski. Odczyt na temat „Sprawiedliwość a miłosierdzie" wygłosi ks. dr Jan Stepa, prof. Uniwer J. K. Dnia 6 i 7 marca zbiórka uliczna młodzieży akademickiej. Ks. Arcybiskup dr Twardowski wydał specjalną odezwę do wiernych archidiecezji lwowskiej, która została odczytana z ambon w niedzielę 21 bm.

Przed wyrokiem w procesie o morderstwo na Nowej Olszy

Wielka sala Sądu Okr., na której toczy się proces Wojciecha Leji, oskarżonego o zamordowanie dwóch kobiet na Nowej Olszy, zamieniła się w trzecim dniu rozprawy na

małe muzeum medycyny sądowej.

Na ustawionym przed ławą przysięgłych stole, znawcy **prof. U. J. dr Olbrycht, dr Grudziński i dr Sobolewski**, rozłożyli swe eksponaty, zanurzone w słojach, wypełnionych spirytusem, pokryte ranami, kawałki skóry ofiar mordercy, odlewy gipsowe śladów butów, przypuszczalne narzędzia zbrodni, krwią poplamione ubranie i t. d.

Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania kilku świadków, którzy z wyjątkiem Zofii Olszowskiej, przyjaciółki zamordowanej Gębalówny nie powiedzieli niczego rewelacyjnego.

Olszowska widziała Gębalównę na kilka godzin przed śmiercią w towarzystwie jakiegoś żołnierza, **który był wyższy i tęższy od Leji.** Zeznała ona dalej, że Gębalówna miała oprócz Barycza drugiego przyjaciela. Pod przysięgą zeznała Olszowska dalej, że

Leja nie jest tym żołnierzem,

którego widziała w towarzystwie Gębalówny.

Po wyczerpaniu listy świadków przewodniczący trybunału **dr Bartynowski** udzielił głosu **dr Sokołowskiemu** z Warszawy, kierownikowi laboratorium kryminalistycznego w komendzie gł. P. P. w Warszawie, który wygłosił orzeczenie w sprawie śladów pozostawionych przez mordercę. Biegły stwierdził kategorycznie, że **znalezione ślady odpowiadają z całą pewnością**

śladom butów Leji.

Przemawia za tym oprócz wymiarów, rozłożenie ćwieków oraz charakterystyczny ślad zniszczonego ćwieka, znalezionego na bucie Leji.

Po dr Sokołowskim zabrał głos **prof. U. J. dr Olbrycht.** W pierwszej części swego orzeczenia prof. Olbrycht zajął się obrażeniami, które spowodowały zgon zamordowanych.

Przyczyną śmierci Gębalównej był cios w serce,

który uszkodził komorę i spowodował śmiertelny krwotok. Spośród 44 ran zadanych Marsowej **śmiertelnym było przebicie wątroby i obu ścian żołądka, oraz uszkodzenie głównej tętnicy brzusznej.**

Po krótkiej przerwie prof. dr Olbrycht wyjaśnił m. in. na zapytanie członków trybunału, że nie może z całą pewnością stwierdzić, czy morderstwo dokonane zostało szpikulcem i bagnetem znalezionym u Leji, ale nie może również wykluczyć, że nie były one narzędziem zbrodni.

W drugiej części obszernego orzeczenia prof. Olbrycht zajął się znalezionymi na koszuli i bluzie, oraz płaszczu oskarżonego **śladami krwi**. Badania wykazały, że

jest to krew ludzka,

należąca do grupy O. Badanie krwi na grupy jest w tym wypadku bez znaczenia, gdyż tak **krew zamordowanej Marsowej, jak również krew oskarżonego Leji, należą do tej samej grupy O.** Zdaniem prof. Olbrychta umiejscowienie śladów krwi przemawia przeciw pochodzeniu jej z nosa, jak to tłumaczy oskarżony.

W czasie przeprowadzonych badań prof. Olbrycht nie natrafił na ślady krwi ani na czapce oskarżonego. ani na szpikulcu. bagnecie, oraz należącej do niego pochwie.

Rozprawa piątkowa przeciągnęła się do godzin popołudniowych. Po wywodach znawców o stanie umysłowym oskarżonego, który uznany został za człowieka zdrowego umysłowo, sąd na wniosek **prok. Gajewskiego** wyznaczył na sobotę rano **wizję lokalną** na miejscu zbrodni, po czym zamknął rozprawę.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

NOWY STAROSTA POWIATU LWOWSKIEGO. p. Leon Zamecznik, dotychczasowy starosta w Zamościu, objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

NOWE ŁAŃCUCHY DLA PREZYDIUM MIASTA. Na posiedzeniu Zarządu miejskiego uchwalono na wniosek ławnika dr Porayńskiego rozpisać konkurs na dostawę nowych łańcuchów dla prezydenta, wiceprezydentów i ławników. Łańcuchy te mają się składać z ogniw srebrnych, a dla prezydenta z pozłacanych. Oczywiście pociągnie to za sobą wcale poważny wydatek, a opinia publiczna dość krytycznie odnosi się do tego pomysłu. Gmina ma w tej chwili inne pilniejsze potrzeby, na których zaspokojenie czekają liczne rzesze, przede wszystkim bezrobotni.

ARESZTOWANI PRZEMYTNICY. Straż graniczna we Lwowie przytrzymała znów kilka osób za uprawianie przemytu. Do aresztów dostali się Albert Weitz, domokrążca i Izrael Reiter b. urzędnik prywatny, którzy przywieźli do Lwowa kilkanaście kg. sacharyny, przemyconej z Niemiec.

—0-0-0—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

TEATR WIELKI sobota godz. 7.30: „Madame Sans Gene".
TEATR ŻOŁNIERZA sobota g. 7.30: „Księżniczka czardasza".
APOLLO: „Nie całuj w kinie".
ATLANTIC: „Królowa Dżungli".
CASINO: „Sam na sam".
CHIMERA: „Ekscentryczna dama".
EUROPA: „Raj kobiet."
EUROPA: „Ramona".
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna".
KOPERNIK: „Matura".
MARYSIENKA: „Matura".
MIRAŻ: „Adieu" i „Pechowi wojacy".
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: „Concertina".
PAN: „Żona, czy sekretarka".
PAX: „Mały król".
RAJ: „Rozwód z przeszkodami".
STYLOWY: „Srebrna torpeda" i rewia.
ŚWIT: „Bohater mimo woli".
TON: „Biały anioł".
UCIECHA: „Kleopatra" i rewia.

Kronika krakowska

LUTY.

27. Sobota. św. Aleksandra.
Wschód słońca 6.28, zachód 17.11.
Długość dnia 10 godzin 43 min.

—oOo—

PRZED ZMIANAMI W DYREKCJI KOLEJOWEJ. W najbliższych dniach w krak. Dyrekcji kolejowej spodziewane są zmiany na kilkudziesięciu stanowiskach. Szczegóły zmian trzymane są przez władze w tajemnicy.

DYWIZJON ŻANDARMERII NA POMOC ZIMOWĄ. Oficerowie i podoficerowie dywizjonu żandarmerii garnizonu krakowskiego złożyli na ręce wojewody Gnoińskiego zł. 50 na pomoc zimową dla bezrobotnych.

„CZERWONY MARSZ" K. H. ROSTWOROWSKIEGO NA POMOC ZIMOWĄ. „Czerwony marsz" K. H. Rostworowskiego, w pięknym wydaniu bibliofilskim, druk czarny i czerwony — z oryginalnym podpisem autora, jest do nabycia u Gebethnera w Krakowie za 2 zł. — Związek Zaw. Literatów Polskich w Krakowie, który jest właścicielem nakładu, ofiarował sto egzemplarzy „Czerwonego marsza" na Pomoc Zimową. K. H. Rostworowski zaopatrzył każdy z tych egzemplarzy własnoręcznym podpisem.

MURZYNOWI OBNIŻONO KARĘ. Dozorca żydowskiego domu modlitwy w Rabce Andrzej Murzyn, skazany został przez Sąd Okr. w Krakowie na 7 lat więzienia za zamordowanie w maju ub. r. 15-letniej Feli Neugerówny. Murzyn wyroku nie przyjął. Sąd Apel. obniżył mu karę do 3 lat więzienia.

— 000 —

Zawiadomienia i komunikaty

REKOLEKCJE DLA PAŃ odbędą się w Zakładzie SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 8 od 2 marca do 7 marca. Codziennie o godz. 17.30 błogosławieństwo N. Sakramentem, po czym o godz. 18 nauka rekolekcyjna.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 27 lutego: „Nieusprawiedliwiona godzina".

Niedziela 28 lutego po poł.: „Krawiec w zamku", — wiecz.: „Złoty wieniec".

ADRIA: „Wyprawa na Mongo", w r. gł. Buster Crabbe i „Cyrk Faran", w r. gł. Pat i Patachon.
APOLLO: Ogród Allacha (Nieszczególna kreacja Marleny Dietrich).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 1? lutego 1937 r., „Mały król".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę podwójny program: „Bunt zwierząt" i „Kopciuszek".
PROMIEŃ: Sylwetki.
STELLA: Ostatnie dni Pompei.
ŚWIT: „Czarujące oczy" (Marta Eggerth-Kiepurowa, Philips Holmes).
SZTUKA: Dwa dni miłości.
UCIECHA: Sam na sam (Żniwa) Paula Wesely.
WANDA: Królowa tańca (Eleanor Powell, Virginia Bruce).
DOM ŻOŁNIERZA od poniedziałku film „Bolek i Lolek (Dymsza).

—o§o—

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie tragedia Juliusza Słowackiego **„Beatrix Cenci"**. W rolach głównych wystąpią pp.: Stanisława Wysocka, Zofia Jaroszewska i Józef Karbowski. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. St. Wysockiej.

Zgon b. Rektora Natansona

W piątek zmarł w Krakowie w 73 roku życia śp. dr Władysław Natanson em. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. rektor tej uczelni. Śp. Zmarły urodził się w Warszawie. Studia wyższe odbył w Dorpacie, a następnie na uniwersytetach angielskich, francuskich i włoskich. Po uzyskaniu tytułu doktora filozofii habilitował się na docenta fizyki na U. J. Od r. 1903 do 1934 był profesorem zwyczajnym fizyki teoretycznej. W r. 1907 wydział filozoficzny wybrał go na dziekana, a w r. 1932 Senat U. J. powierzył śp. Zmarłemu stanowisko rektora.

Śp. prof. dr Wł. Natanson należał do wybitnych uczonych. Pozostawił on kilkadziesiąt wartościowych prac naukowych. Był członkiem wielu towarzystw naukowych Pol. Akad. Um., Towarzystwa Fiz. w Londynie i innych. Śp. był posiadaczem wielu odznaczeń, orderów i tytułów naukowych.

Sport

Z mistrzostw hokej. świata

Polska wycofuje się z dalszych rozgrywek hokejowych w Londynie

Międzynar. Federacja Hokejowa ogłosiła w czwartek komunikat stwierdzający, że Polski Związek Hokejowy wycofał się z dalszych rozgrywek o 5. 6 i 7 miejsce w klasyfikacji mistrzostw świata. W drodze powrotnej z Londynu rozegrają polscy hokeiści jeszcze szereg spotkań: 28 lutego w Brukseli, 2 i 3 marca w Amsterdamie, a 4 i 5 marca w Hamburgu.

KANADA BIJE NIEMCY 5:0

W rozgrywkacr finałowych o mistrzostwo świata w hokeju Kanada pokonała Niemcy zdecydowanie 5:0 (1:0, 2:0, 2:0).

ANGLIA — SZWAJCARIA 2:0.

W drugim meczu finałowym Anglia pokonała Szwajcarię w stosunku 2:0 dopiero po dwóch dodatkowych dogrywkach. Przebieg i wynik meczu jest największą sensacją rozgrywek.

Lwów bije Wiedeń 11:5

W czwartek rozegrany został we Lwowie międzynar. mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Lwowa. Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Lwowa w stosunku 11:5. Z lwowskich zawodników najlepiej walczyli Baranowski, Michniewicz i Górecki.

RODZEŃSTWO KALUSÓW REPREZENTUJE POLSKĘ NA ŁYŻ. MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W czwartek wyjechali do Londynu na łyż. mistrzostwa świata w jeździe parami zawodnicy Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego Stef. i Erw. Kalusowie. Jako sędzia międzynarodowy wyjeżdża z nimi dr Kazimierz Skulicz.

Porażka Jędrzejowskiej w Monte Carlo

W czwartek rozegrała Jędrzejowska mecz z Boegner, w ćwierćfinale międzynar. turnieju tenisowego. **Jędrzejowska przegrała niespodziewanie 7:5, 2:6, 7:5 i została wyeliminowana z dalszych rozgrywek.**

Pierwsze na świecie Muzeum karaimskie powstaje w Polsce



W Trokach, wojew. wileńskiego, powstaje pierwsze na świecie Muzeum Karaimskie, które pomieści w swych zbiorach szereg cennych eksponatów, związanych z etnografią, kulturą, kultem i obyczajami narodowości karaimskiej, której nieliczni już przedstawiciele żyją w Polsce w trzech głównych ośrodkach: w Trokach, Łucku i Haliczu. — Fotomontaż nasz przedstawia znajdujący się w Muzeum Karaimskim zbiór oręża wschodniego: hełm, kolczugę, tarczę, naramienniki zdobione złotem, szablę, jatagany janczarskie, fuzje i samopały, pistolety skałkowe, prochownice, kindżały i siekierę bojową z XV-go wieku. Po lewej stronie widzimy inny okaz Muzeum Karaimskiego, a mianowicie karaimkę w jedwabnym stroju odświętnym z połowy XIX wieku. Charakterystyczne jest uczesanie, w którym liczne warkocze są zakończone wplecionymi w nie drobnymi monetami wschodnimi, na głowie zaś widoczna jest czapeczka, naszyta większymi monetami.

XVIII zawody narciarskie o mistrz. Polski w biegach zjazdowych

Polski Związek Narciarski organizuje w Zakopanem w dniach 6 i 7 marca wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w biegach zjazdowych. Program zawodów przewiduje zjazdy pań i panów w konkurencji otwartej i do złożonego biegu zjazdowego, oraz slalomy.

PRZED WALNYM ZGROMADZENIEM P. Z. L. A.

W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie PZLA, na którym zostaną dokonane wybory władz Związku, ustalenie wysokości opłat, sprawozdania, preliminarz budżetowy, zasadnicze zmiany statutu PZLA, wnioski itd.

Jan Kołodziej
Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach
Dnia 25 lutego 1937 r.
Km. 628/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach, Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach Nrd. 32 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1937 r. o godz. 9.30 w Niepołomicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa i Anny Toroniów w Niepołomicach, składających się z: szafy dębowej (nowa jasna), stołu dębowego (jasny duży), lustra ściennego, 15 krzeseł okrągłych (jasnych), 8 stolików małych, krajobrazu w ramach złoconych, lustra owalnego ściennego, 20 flaszek różnego wina, 3 gabilotek szklannych, kociołka miedzianego, kociołka blaszanego, 2-ch maszynek do mielenia mięsa, szafliką czerwonego emaliowanego, 50 sztuk wafli, otomany, 5 garnków konfitur, wieszadła stojącego budzika marki „Junghans“ oszacowanych na łączną sumę 625 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Dnia 25 lutego 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach
(—) **Jan Kołodziej.**

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 20

Kły i pazury

— Chciałbym, żebyś go złapał, Frank — rzekł. — Nasłuchałem się tylu kłamstw o tym głupim krokodylu, że już mi to zbrzydło.

— To wcale nie kłamstwa — odparłem. — Widziałem paszczękę Nagi. Większego krokodyla nie ma na świecie, Westley...

— Djabli go nadali. Co który krajowiec zniknie, mówią, że Naga go porwał. Nawet tu u mnie połowa chińskich i tamilskich kulisów, których sprowadzam, boi się zbliżyć do rzeki z powodu dzikich historii, jakie Dajakowie opowiadają o tym jaszczurze. Zaczynają go uważać za boga.

Zabawiłem u Westleya tydzień. Wypoczynek na szerokiej werandzie był pożądanym odprężeniem po sześciomiesięcznym polowaniu na zwierzęta. Plantacja na Borneo ma urok spokou, który wchodzi białym w krew. Miesiąc takiego wypoczynku, a opuszcza człowieka ochota do pracy. Siedziałoby się tylko i dumało.

Ale ja nie siedziałem tam miesiąca. Ósmego dnia zjawił się przed bungalowem Ali. zadyszany z pośpiechu i ociekający potem. Przyjechał wprost z Sandakanu krajową prau, z ośmioma najszybszymi dajackimi wioślarzami, jakich mógł znaleźć. Wiosłowali na zmiany i okrążyli wybrzeże bez zatrzymania. Drogę, jaką prau odbywa w dwa dni, przebyli w niespełna dwadzieścia godzin. Od przystani plantacyjnej do bungalowu Ali leciał trzy mile pieszo. Ale to leciał!

— Tuan! Tuan! — krzyczał Naga Besar schwytany!

— Usiądź, Ali. Złap oddech. Teraz mów, kto go schwytał?

— Ja, tuan. Dajakowie i ja schwytać go w czółno.

— W czółno! Zwariowałeś!

— Nie, tuan. Naga uwiązany na brzegu w Sandakanie. Tuan przyjechać prędko. Dajakowie nienawidzić Naga Beser. Jeszcze oni mu zrobić co złego.

— Dobrze, Ali. Jadę.

Komu innemu nie byłbym skłonny uwierzyć. Ale Ali służył mi od tylu lat. Mogłem mu ufać. Westley ofiarował się natychmiast odesłać mnie motorówką plantacyjną. Pożegnałem się więc pośpiesznie i ruszyliśmy w drogę.

Po drodze Ali opowiedział mi, jak się to stało. Dzień w dzień jeździł z czterema Dajakami zakładać nad kryjówką potwora wędki z przynętą. Wreszcie któregoś dnia wcześnie rano stwierdził, że jedna znikła. Trzy pozostałe unosiły się na powierzchni, ale czwarte kurczę przepadło. Dajakowie, wiosłując wolno nad zatopionym statkiem, wypatrzyli koniec rotangu, którego na wodzie został może metr. Drugi koniec spuszczał się na dno i znikał w dziurze w kadłubie wraku.

Ali wiedział, że na końcu wędki, na haku, jest Naga. Dajakowie też o tym wiedzieli. Chcieli uciekać na brzeg, lecz Ali nie pozwolił. Wspomagany przez najsilniejszego Dajaka, chwycił koniec rotangu i wspólnymi siłami szarpnęli tak mocno, że hak utknął w gardle Nagi.

Teraz już nie mogło być mowy o odwrocie. Naga wynurzył się z kryjówki niby szarozielona smuga i ogromne czółno ruszyło razem z nim.

— Wielki jak wieloryb — opowiadał Ali. — Jeszcze większy. Całe moje życie nie lecieć tak prędko po wodzie. Czółno lecieć jak gałązka na nurcie.

Ali z pomocnikiem Dajakiem nie puszczali rotangu o ile możności przyciągając go do siebie. Chwilami krokodyl zaczynał tłuc ogonem i szarpać się. Wtedy padali na kolana. Myśleli, że krzyże im popękają. Ale trzymali się rotangu ze wszystkich sił.

Czółno, wleczone przez potwora, krążyło po zatoce bardzo długo. Ali był zdania, że trwało to wiele godzin. W końcu ogromny jaszczur musiał się zmęczyć i chłopcom udało się pociągnąć rotang tak silnie, że łeb znalazł się o cztery — pięć metrów od łodzi. Ali zabrał z sobą długą dzidę — niemal harpun — z drugim rotangiem, uwiązanym do ostrza. Wędkę oddał do trzymania dwom Dajakom.

Naga przewrócił się na wznak, spieniając wodę ogromnym ogonem i czterema łapami. Paszczę miał otwartą i Ali mógł widzieć długie rzędy okrutnych, mokrych zębów. Gdy jaszczur wychylił się znacznie z wody żółtą stroną, Ali ukłuł go dzidą w grube miejsce, żeby nie urazić żadnego żywotnego organu.

Ostrze wbiło się po rękojeść. Ali obluźnił je szybko, jednocześnie ściągając do siebie rotang.

Na zatoce zakotłowało się. Utworzył się biały, spieniony wir. Naga kręcił się w kółko waląc ogonem, otwierając i zatrzaskując paszczękę, niby stalową pułapkę. W pewnej chwili ogon trzasnął w czółno z siłą padającego drzewa, tak że do połowy wyskoczyło z wody. Gdyby się wywróciło, byłoby i po Alim i po Dajakach, którzy wiosłowali jak szaleni.

Jeżeli w końcu wyszli cało, to prawdopodobnie dzięki temu, że obluźniona lina okręciła się koło przednich łap krokodyla i mocno się zacisnęła. Potwór, skrępowany w ruchach, dał się przyciągnąć do czółna.

Wtedy Ali dokazał sztuki.

— Ja myśleć o tobie, tuan — opowiadał. — Ja wiedzieć, że ty bardzo chcieć Naga Besar.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny [illegible] Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.